OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA« Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC. ŚRODA 21 SIERPNIA 1929 ROKU. Nr. 220.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.551. | Cena egzem. 20 groszy.

Wojna na Dalekim Wschodzie.

Krwawe walki chińczyków z armją sowiecką.

KRWAWA BITWA.

LONDYN. 20-8. (AW.) W odległości 100 klm. na północ od stacji Mandżurja doszło do **krwawej bitwy między armją czerwoną a wojskami chińskiemi i oddziałami białogwardyjskiemi.**

Wojska chińskie cofnęły się.

Przy przeprawie wojsk chińskich przez rzekę Argun wielu **żołnierzy poniosło śmierć w nurtach rzeki.**

Również donoszą o **starciu oddziału białogwardyjskiego z armją czerwoną w pobliżu Błagowieszczeńska.**

Jak wynika z dotychczasowych doniesień **największą aktywność wykazują oddziały chińskie i sowieckie na odcinku granicznym**, prostopadłym do linji kolei wschodnio-chińskiej. Na tym odcinku należy też oczekiwać decydujących starć.

MOSKWA, 20-8. **Rząd sowiecki wystosował notę do centralnego rządu chińskiego w Nankinie** w sprawie licznych wypadków przekroczenia granicy przez oddziały chińskie i białogwardyjskie.

Rząd sowiecki **domaga się zaprzestania kroków zaczepnych**, przyczem nota zawiera długi spis miejscowości, w których **wojska chińskie rozpoczęły akcję zaczepną**, przekraczając granicę. Nota sowiecka atakuje rząd chiński za **dopuszczenie do działania** na terenie Mandżurji oddziałów białogwardyjskich.

SOWIETY OSKARŻAJĄ CHINY.

MOSKWA, 20-8. (PAT.) Według doniesień z Charbina, generał Liang, dowódca garnizonu mandżurskiego oświadczył, że **władze chińskie postanowiły nie ograniczać się do aresztowania i wydalania obywateli sowieckich, lecz podjąć bardziej zdecydowane i surowe zarządzenia.**

Zorganizowany obóz koncentracyjny dla obywateli sowieckich okazał się niewystarczającym, to też **otwarto nowy obóz w starym Charbinie, który zapełnił się szybko aresztowanymi obywatelami sowieckimi**

Aresztując obywateli sowieckich przedstawiciele władz chińskich **znieważają ich i maltretują.** Konsul niemiecki Stobbe odniósł jaknajgorsze wrażenie z odwiedzin w obozie koncentracyjnym. Konsul opowiada, że przebywający w obozie są nędznie odziani i źle odżywianni. Wiele kobiet, znajdujących się w obozie, choruje.

Belgijski minister

ZACHWYCONY P. W. K.

WARSZAWA, 20.8 (AW). Belgijski minister przemysłu i pracy Heymann zwiedził dziś warsztaty produkcji przemysłowej. O godz. 22 p. minister wyjechał do Katowic. W podróży towarzyszy mu radca ministerstwa przemysłu i handlu p. Piasecki. P. minister przed wyjazdem wyraził zachwyt nad Powszechną Wystawą Krajową oraz oświadczył, iż szereg konferencyj, które przeprowadził z wybitnymi osobistościami, wpłynie na ożywienie stosunków handlowych między Belgją a Polską, szczególnie w dziedzinie eksportu drzewa i zboża z Polski. P. min. Heymann przewiduje przypływ kapitałów belgijskich dla polskiego przemysłu włókienniczego i metalurgicznego.

100 TYSIĘCY WOJSK CHIŃSKICH.

LONDYN, 20-8. Wobec wiadomości o posuwaniu się ofensywy wojsk sowieckich, rząd nankiński postanowił nie ograniczać liczby wojsk wysłanych nad granicę mandżurską do 60 tysięcy. Zarządzono koncentrację **dalszych 40 tysięcy**, które każdej chwili mają być gotowe do wymarszu nad granicę. Najbliższym celem operacyj chińskich ma być **kontratak dla wyparcia wojsk sowieckich z terytorjum mandżurskiego.**

Sowiety, chcąc usprawiedliwić swój napad na Chiny, rozgłaszają, że władze chińskie aresztują i osadzają w obozach koncentracyjnych tysiące obywateli sowieckich, którzy są skazani na skrajną nędzę.

Co mówi mjr. Kubala

o locie „Polonji" do Ameryki.

WARSZAWA, 20.8 (AW). Major Kubala, towarzysz śp. majora Idzikowskiego, *zameldował się dziś u szefa departamentu lotnictwa płk. Rayskiego.* Raport mjr. Kubali u szefa departamentu lotnictwa trwał przeszło 2 godziny.

Płk. Rayski polecił sporządzenie raportu na piśmie, *celem złożenia go p. ministrowi spraw wojskowych.*

Mjr. Kubala uda się narazie do jednego z polskich uzdrowisk na dłuższy urlop wypoczynkowy, poczem wróci na jedno z wybitnych stanowisk w lotnictwie wojskowem.

WARSZAWA, 20.8 (AW). Kapitan Kowalczyk, który zmuszony był *zaniechać lotu transoceanicznego* na samolocie „Polonia", przybył dziś rano do Warszawy. Kpt. Kowalczyk udaje się do Poznania na kilka dni, a następnie powróci do Warszawy. Korzysta on w dalszym ciągu z urlopu.

Ogólnie przypuszczają, iż lot „Polonii" *nie dojdzie do skutku*, szczególnie po wywiadzie mjr. Kubali, udzielonym jednemu z dzienników warszawskich.

„W locie tym nie wziąłbym udziału przedewszystkiem dlatego, że płatowiec „Polonia", a ściślej mówiąc *jego silniki nie nadają się do tak długiej drogi*. Są one bowiem typu używanego przed 5 laty i — rzecz prosta — nie wytrzymałyby, jak to powszechnie jest znane z praktyki lotniczej, *nawet połowy wyznaczonej trasy*. Stwierdził to osobiście w czasie swego pobytu w Medjolanie por. Kalina".

865.000 zł. za dywan Sobieskiego

zaaresztowało Ministerstwo skarbu.

WARSZAWA, 20-8. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym pełnomocnik hr. Branickiego otrzymał w województwie talon na 865.000 zł. do kasy skarbowej za dywan Sobieskiego.

Gdy pełnomocnik zgłosił się do kasy, oświadczono mu tam,

że gotówki nie otrzyma.

Na zapytanie dlaczego, otrzymał odpowiedź,

że na tę sumę został nałożony areszt za zaległe podatki.

Zainterpelowany w tej sprawie dyrektor departamentu podatków i opłat Min. skarbu p. Koszko odpowiedział, iż istotnie na sumę tę jest nałożony areszt.

Jak się dowiadujemy dalej, w umowie z p. Vahram Izbiriam, przedstawicielem miljonera Calands S. Gulbenkiana, zawartej u rejenta Jamonta jest punkt, że o ile tranzakcja ze sprzedażą dywanu nie dojdzie do skutku, to hr. Branicki **zapłaci przedstawicielowi tytułem odszkodowania 10 proc. umownej sumy, czyli 2000 funtów szterlingów.**

Olbrzymi wybuch amunicji pod Bukaresztem.

W forcie znajdowała się kompanja żołnierzy.

BERLIN, 20-8. (PAT.) Biuro Wolffa donosi z Budapesztu, że nadeszła tam wiadomość z Bukaresztu o olbrzymim wybuchu amunicji, który miał nastąpić w pobliżu Bukaresztu o godz. 9 wieczorem. Wśród publiczności zapanowała panika, ponieważ wkrótce okazało się, że fort Tomnesa, położony o 6 klm. od Bukaresztu wyleciał w powietrze. W forcie tym znajdował się skład amunicji, nie nadającej się do użytku i przeznaczonej do zniszczenia. W nocy fort miał stworzyć jedno morze płomieni. Zaalarmowane wojsko nie mogło przybyć do fortu wobec możliwości ponownych eksplozyj. Zachodzi obawa, że cała załoga fortu i robotnicy zginęli.

BERLIN, 20-8. (PAT.) Biuro Wolffa donosi z Bukaresztu, że dalsze informacje o eksplozji w forcie Tomnesti stwierdzają, że wybuch był słyszany niemal w całym Bukareszcie. Krwawą łunę widziano w odległości kilkunastu klm. Strefa eksplozji została natychmiast zamknięta przez kordon wojska. W czasie wybuchu na forcie znajdowała się kompnja żołnierzy, złożona z 90 ludzi, z kapitanem i dwoma innymi oficerami na czele. Dotychczas nie można było stwierdzić, ilu ludzi zginęło. Szkody wynoszą kilkanaście milj. lei.

Pogłoska o tem, jakoby powodem eksplozji był zamach zbrodniczy, dotychczas wydaje się bezpodstawna. Pożar i dalsze mniejsze eksplozje trwały w ciągu dzisiejszego rana w dalszym ciągu.

Lot Szwajcarów

DO AMERYKI.

NOWY JORK, 20.8 (Pat). „Western Union" donosi drogą kablową, że wczoraj o godz. 18 według czasu Greenwich widziano szwajcarskiego lotnika przelatującego nad azorską wyspą Terceiro

WYCIĘCI W PIEŃ.

NOWY JORK, 20-8. **Oddziały chińskie nawiązują kontakt z nieprzyjacielem. W wielu punktach doszło do ostrych starć.**

Szczególnie krwawe walki toczyły się o miejscowość **Czung-Ning-Sien, którą kilkakrotnie przechodziła z rąk do rąk.**

W końcu jednak udało się oddziałom chińskim utrzymać przy tej pozycji, przyczem według urzędowego komunikatu chińskiego, oddział kawalerji sowieckiej, liczący kilkuset żołnierzy, został wycięty w pień.

OSTRZELIWANY STATEK.

MOSKWA, 20-8. Z Błagowieszczeńska donoszą, że wojska chińskie i białogwardyjskie strzelały do monitora sowieckiego, płynącego Amurem w odległości 150 klm. na północny wschód od Błagowieszczeńska.

W tym samym okręgu i w okręgu jeziora Hanka oraz stacji Pogranicznaja wojska chińskie strzelają stale do oddziałów sowieckich oraz spokojnej ludności.

Wszelkie próby ze strony chińskiej przenikania na terytorjum sowieckie napotykają na zdecydowany opór oddziałów armji czerwonej. (PAT.)

Premjer Switalski

U MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

WARSZAWA, 20.8 (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym wyjechał premjer dr. Świtalski w towarzystwie sekretarza swego kapitana Kurzeckiego do Druskienik, w celu poinformowania marszałka Piłsudskiego co do szeregu spraw państwowych. Dopiero po powrocie premjera Switalskiego zostanie zwołane posiedzenie Rady ministrów i komitetu ekonomicznego.

Okropna nędza

W PÓŁNOCNYCH POWIATACH LITWY.

KOWNO, 20.8 (AW). Opozycyjny „Darbo Balsas" w ostatnim numerze maluje *okropną nędzę, jaka panuje w północnych powiatach Litwy.*

Brak pracy i chleba.

Właściciele nawet 30ha ziemi udają się do Łotwy w poszukiwaniu zarobków, aby móc wyżywić siebie i rodzinę. Większość rolników spożywa zboże wydane w bardzo skąpej ilości przez rząd do siewu i pola obecnie po zostają niezasiane.

Ostatnio rząd przystąpił do wydawania krótkoterminowych pożyczek, lecz pobiera za to 70 proc.

Coraz częstsze są wypadki kradzieży i grabieży.

Wśród ludności panuje przygnębienie, gdyż nikt znikąd nie spodziewa się pomocy. Jak podaje „Lietuvos Zinios" w r. b. od kwietnia do lipca na Litwie zanotowano 11 bankructw a 4 firmy popadły w krytyczną sytuację. Zaległości upadłych firm sięgają 1.750 tysięcy litów. W Kownie zbankrutowały tylko 4 firmy, na prowincji 7. a popadły w stan krytyczny 4.

Epidemja szkarlatyny

W MOSKWIE.

MOSKWA, 20.8 „Wieczerniaja Moskwa" podaje, iż w Moskwie szerzy się epidemja szkarlatyny.

Liczba chorych w szpitalach osiągnęła **1160 osób.**

PRZEGLĄD PRASY.

Charakterystyczny okrzyk.

„Polonja" przytacza charakterystyczny wypadek, który miał miejsce podczas uroczystego obchodu 10-rocznicy I powstania śląskiego, w czasie defilady pochodu przed Prezydentem Rzeczypospolitej:

Oto w drugiej połowie pochodu, gdy pewna, dość liczna zresztą grupa ludności cywilnej przechodziła w defiladzie przed namiotem, w którym zasiadał Prezydent Państwa w otoczeniu dostojników, duchowieństwa, władz wojskowych i świeckich, idący na czele grupy jakiś obywatel, poważniejszy wiekiem, potrząsając kapeluszem, zwróciwszy uśmiechniętą twarz w stronę Pana Prezydenta, głośno wykrzyknął:

— Niech żyje Korfanty, Panie Prezydencie!

Wrażenie tego okrzyku pod namiotem było bardzo różnorodne. Na twarzach dostojników, przybyłych na uroczystość z poza Śląska i na nielicznych twarzach niektórych dygnitarzy miejscowych zakwitł uśmiech, większość jednak miejscowych luminarzy skonfundowała się niezmiernie.

Czy szczery i gorący okrzyk bezimiennego obywatela śląskiego został zrozumiany?

Bunt polityczny

Konserwatywny „Dzień Polski", popierający mocno rząd, poruszył w sposób poważny i rzeczowy wytworzoną obecnie sytuację polityczną na G. Śląsku. Stwierdzając, że nie było celowem i politycznem posunięcie wojewody Grażyńskiego zakazującego urządzenie pochodu w tym dniu przez zwolenników Korfantego, tak kończy swoje wywody:

„Wydaje się nam, że sprawy na Śląsku Górnym zaszły tak daleko, że szybki w nie wgląd władz centralnych staje się konieczny. Śląsk Górny, jedna z najcenniejszych dzielnic Polski, wymagająca wyjątkowej zręczności i taktu w administrowaniu, nie może być nadal terenem dla eksperymentów, w których głębszego sensu nie można się dopatrzyć, a których szkodliwość jest aż nadto widoczna. Ujmowanie zagadnienia Górnego Śląska niemal wyłącznie **pod kątem zwalczania wpływów Korfantego,** musi razić swą prymitywnością, tem więcej, że nie odnosi to zamierzonego celu. **Nawet powierzchowny obserwator życia na Górnym Śląsku przyzna, że wpływy te zamiast się zmniejszać zwiększają się stale.**

Ale nie o to nam chodzi. Idzie nam o Śląsk, o spokój i bezpieczeństwo tej dzielnicy. Pragnęlibyśmy widzieć na Śląsku taką politykę, którąby to, a nic co innego,, miała na celu. **Tej polityki dotąd nie widzimy, a ta, która jest obecnie stosowana, winna być poddana zasadniczej rewizji i to jaknajprędzej".**

Niemcy ćwiczą się

W WOJNIE PRZECIW POLSCE.

BERLIN, 20-8. Główne zadanie taktyczne odbywających się od tygodnia tegorocznych manewrów Reichswehry polega na **forsowaniu Łaby** między Magdeburgiem a Dessau.

Wczoraj sytuacja wojenna ćwiczących sił zbrojnych była następująca: Straż przednia armji niebieskiej (polskiej), posuwającej się z północnego wschodu, dotarła do Łaby powyżej miejscowości Schönebeck, zmuszając słabe oddziały wywiadowcze armji czerwonej (niemieckiej) do wycofania się na przeciwległy brzeg rzeki.

Po nieudałej próbie wroga przeprawy przez rzekę wywiązała się walka z udziałem **karabinów maszynowych, artylerji i eskadr lotniczych niebieskich.** Z nastaniem zmroku wróg podjął gwałtowne próby sforsowania rzeki.

O znaczeniu przypisywanem tym grom wojennym przez dowództwo Reichswehry świadczy udział w manewrach **szefa niemieckich** sił zbrojnych **generała Heye.**

Delegacja niemiecka w Hadze

domaga się kontynuowania konferencji.

EWAKUACJA NADRENJI.

HAGA, 20-8. Sensacją wczorajszego popołudnia była **niesłychana wstrzemięźliwość premjera francuskiego Brianda, wobec ciągłych prób Stresemanna wymuszenia na delegacji francuskiej konkretnego oświadczenia w sprawie opróżnienia Nadrenji.** Wszelkie próby niemieckie uzyskania w tym kierunku informacji od Francuzów **spełzły na niczem.**

Briand w dniu wczorajszym ani w rozmowach prywatnych, ani na konferencji, która odbyła się w Grand Hotelu między delegatami Francji, Anglji, Belgji i Niemiec, nie wymienił terminu, w którym wojska francuskie miałyby opuścić Nadrenję.

Przeważa przekonanie, że Briand ne oświadczy się w tym względzie za nim całokształt zagadnienia finansowego i likwidacyjnego nie będzie załatwiony.

Konferencja między delegatami 5 mocarstw trwała wczoraj od godz. 16 do 17, nie doprowadzając do żadnych konkretnych rezultatów. Omówiono tylko pewne techniczne i finansowe szczegóły, łączące się z kwestją Nadrenji.

PARYŻ, 20-8. (PAT.) „Echo de Paris" podaje w doniesieniach z Hagi, że Briand oświadczył Stresemannowi, iż nie jest przygotowany do podjęcia dyskusji na temat zagłębia Saary. Premjer zaznaczył, że gotów jest zgodzić się na ewakuację drugiej strefy z końcem grudnia, zażądał jednak odłożenia na dość długi czas ewakuacji trzeciej strefy.

DEMARCHE NIEMIECKA.

BERLIN, 20-8. (PAT.) Biuro Wolffa donosi z Hagi, że delegacja niemiecka wystosowała dzisiaj na ręce prezesa konferencji Jaspara pismo do delegacyj pozostałych 5 mocarstw zapraszających, w którem zwróciła się o zwołanie plenarnego posiedzenia upełnomocnionych delegatów o mocarstw zapraszających dla dalszego rozważenia kwestyj, będących w programie konferencji.

W piśmie tem delegacja niemiecka podkreślając, że skłania ją do tego dotychczasowy przebieg konferencji i zbliżanie się terminu 1 września, prosi o zwołanie tej narady plenarnej mocarstw zapraszających w terminie jak najszybszym. Przewodniczący 5-ciu delegacyj zostali powiadomieni o tym kroku Niemiec.

Jednocześnie Biuro Wolffa spodziewa się odpowiedzi na ten krok niemiecki jeszcze w ciągu dzisiejszego wieczora dla podjęcia pożądanej przez Niemcy dyskusji nad całokształtem zadań konferencji już w dniu jutrzejszym.

Wspaniały szkielet tura

wykopano pod Warszawą.

WARSZAWA, 20-8. (Tel. wł.) Robotnicy, pracujący przy kopaniu torfu na polach gułkowskich w pobliżu wsi Cielądz, gminy Regnów, w powiecie Rawa Mazowiecka, natrafili na niezwykły okaz archeologiczny tura.

Początkowo wykopano łeb z wielkiemi rogami. Robotnicy nie zdając sobie sprawy z wartości wykopaliska odrąbali dolną część czaszki tak, że zostały rogi i górna część głowy.

Przy dalszem poszukiwaniu odnaleziono jeszcze cały szkielet tura, oprócz tylnej i przedniej nogi i ogona.

Okazem tym zainteresował się tamtejszy proboszcz, ks. Romuald Dzieciński, który dał robotnikom 100 zł. i zabrał cenny okaz do siebie na plebanję.

Znaleziony okaz tura nosi łacińską nazwę naukową Bos primigenius. Jest to zwierzę kopalne, przodek dzisiejszego wołu.

W Europie tury wymarły już w odległych czasach. Najdłużej przechowały się w Polsce, dzięki ochronie zarządzonej przez królów [illegible]skich. Ostatnie tury wyginęły w 17 wieku i odtąd niema po nich śladu.

Niezwykłem tem odkryciem zainteresował się Instytut archeologiczny, który za pośrednictwem państwowej rady ochrony przyrody przedsięweźmie wszelkie kroki, celem pozyskania cennego okazu dla Instytutu.

PROSIMY

P. T. ZAKŁADY PRRZEMYŁOWE i FIRMY,

które dla własnej potrzeby zechcą zakupić większą ilość numerów nadzwyczajnego wydania „Kurjera Zachodniego", poświęconego Izbie Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu

o zamówienia

najdalej do czwartku 22 b.m. o godz. 12 w południe

w naszej Administracji w Sosnowcu, ul. Dęblińska 1, telefon 73, gdyż

NIE GWARANTUJEMY

za wykonanie później nadesłanych nam zleceń ogłoszeniowych

OSTATNI DZIEŃ

nadsyłania ogłoszeń do nadzwyczajnego numeru upływa w piątek 23 b.m., o godzinie 1 popołudniu. P. T. Zakłady i Firmy, które nadeślą ogłoszenia, poczynając od dnia dzisiejszego, prosimy prosimy o nadsyłanie tylko już sporządzonych klisz a nie fotografji, gdyż brak czasu nie pozwoliłby nam na sporządzenie klisz.

Wydawn. „Kurjera Zachodniego"

Adwokat lwowski

SPRZENIEWIERZYŁ I SFAŁSZOWAŁ WEKSLE NA 300 TYS. ZŁ.

LWÓW, 20-8. Dziś rozpoczął się tu proces o oszustwo przeciwko adwokatowi dr. Stanisławowi Braunowi, znanemu w kołach sportowych automobiliście.

W styczniu rb. zgłosił się Braun w prokuraturze i oskarżył się o sprzeniewierzenie znacznych kwot oraz o sfałszowanie wekali na sumę około 300 tysięcy złotych. Na obronę swoją podał Braun chorobę żony, nieszczęśliwe spekulacje giełdowe i lekkomyślny tryb życia.

Między poszkodowanymi przez Brauna znajduje się Powszechny Bank związkowy, Galicyjska Kasa oszczędności i baron Brunicki.

Tragiczna śmierć rolnika

ZMIAŻDŻONY PRZEZ LOKOMOBILĘ.

BYDGOSZCZ, 20.8. Właściciel dużego gospodarstwa w Nowym Folwarku, w pow. Chełmińskim, Cukras, sprowadził sobie lokomobilę parową.

Onegdaj w czasie pracy pękło jedno z kół lokomobili i maszyna przewróciła się, przygniatając swym ciężarem nieszczęśliwego gospodarza.

Po kilkugodzinnych wysiłkach lokomobilę podniesiono i wydobyto z pod niej zmiażdżone szczątki Cukrasa.

„Paris"

W PŁOMIENIACH.

PARYŻ, 20-8. Wczoraj wieczorem wybuchł na wielkim parowcu transatlantyckim „Paris" w porcie Le Havre pożar, który w krótkim czasie przybrał bardzo groźne rozmiary. Ogień powstał w jednej z kabin, poczem przerzucił się na palarnie trzeciej klasy, stamtąd zaś na pokład, salony pierwszej klasy, centralną halę i na biura. Wkrótce wyglądał parowiec jak płonąca wyspa.

Dopiero po kilku godzinach wytężonej pracy udało się licznym oddziałom straży pożarnej opanować ogień. Szkodv sa bardzo wielkie

Krwawy raid Sowietów

a solidarność państw europejskich.

Haga, 17 sierpnia.

Chyba niema już wątpliwości, że dwutygodniowa stagnacja w konflikcie sowiecko-chińskim była jedynie czającą się za zasłoną konferencji haskiej ciszą przed czerwoną burzą. Alarmujące depesze z Mukdenu proklamowały dziś rozpoczęcie działań wojennych. Moskwa rozpoczęła akcję zaczepną, która zmierza do odcięcia Mandżurji od narodowo zjednoczonego państwa Czan - Kaj - Czekha. Reżim tow. Stalina, pozbywszy się wszystkich wewnętrznych adwersarzy, wykonywa raid azjatycki na usługach wojującego komunizmu.

Po błyskawicach laburzysty Snowdena na firmamencie haskiej „ugody nad ugodami" piorun „hyperpacyfisty" Karachana, który wznieca pożar na bezmiarach Dalekiego Wschodu... Czy istnieje jakiś związek między przesyconą elektrycznością atmosferą w historycznych salach Binnenhofu a wyładowaniem się napięcia na dzikich polach bogatej Mongolji?

Bezwzględny wypad brytyjskiego ministra skarbu przeciwko zmienionemu w planie Younga kluczowi rozdziału rat odszkodowawczych pomiędzy byłych sojuszników wersalskich nie były niczem innem, jak zgłoszeniem pretensji Anglji do udziału w zyskach z potężnych kartelów przemysłowych Francji i Niemiec. Cheron i Loucheur, czyniąc ustępstwa na rzecz zapalczywego Snowdena, dali Londynowi wyraźnie do zrozumienia i do odczucia, że bez udziału Paryża wszelkie porozumienie dwóch mocarstw anglosaskich nie da się urzeczywistnić. Zbyt poważne kapitały amerykańskie zaangażowane są w różnych krajach Europy, by Waszyngton chciał i mógł poprzeć bezwzględnie i bez zastrzeżeń ofensywę też dyplomatycznych drugiej międzynarodówki wszczętą z wyraźnem ostrzem przeciwko Francji przez złożone pod względem partyjnym rządy Mac Donalda i Hermanna Müllera. Powoli i nieznacznie rozwija się pod powierzchnią rokowań haskich proces złagodzenia przeciwieństw europejskich. Fakt ten nie jest dostępny powierzchownym obserwatorom kłótni o likwidację wielkiej wojny i nie ujawniają go reporterskie relacje z przebiegu obrad, niemniej jednak gruntowne przeobrażenie sił rozpędowych Europy odbywa się w Hadze bezsprzecznie.

Niezwykły instynkt polityczny, a również i niezgorszy wywiad dyktatorów na Kremlu dotarł rychło do samego rdzenia haskiej prawdy. Ogarnęła ich panika. Pogodzona Europa — to wstęp do pacyfistycznej blokady gniazda „pionowych rewolucyj i poziomych wojen", jak trafnie określił istotne tendencje Moskwy dr. Coudenhove - Kallergis. Przepadną wszelkie nadzieje na Amerykę, na „nabijanie w butelkę" naiwnych w przedsiębiorczych rozpędach kapitalistów zamorskich, sojusznik z Rapallo sprzeniewierzy się, by zakotwiczyć swe rojenia w pewniejszej i ze wszech miar dostępniejszej przystani lukratywnych, niezawodnych byznesów. Umiędzynarodowienie kolei wschodnio-chińskiej, jednej z najważniejszych arteryj komunikacyjnych dla przyszłej strategji rewolucyjnej, stanie się nieuniknione. I bez namysłu, mimo wielce niepewną sytuację wewnętrzną, wskutek widma głodu, mimo rozchełstane finanse państwa, grozę rewolty „kułackiej" i dywersyj wszelkich na tyłach, mimo otwarte złamanie przysięgi złożonej dobrowolnie na pakt Kelloga, wydał Stalin swoim wojskom rozkaz wkroczenia do Mandżurji.

Jaka rachuba kierowała tem potwornem szaleństwem? Terroryści nad terrorystami uważają wojnę chińską za jedyny na razie możliwy środek do wydobycia się z bezwzględnej izolacji w obecnem ukształtowaniu się stosunków międzynarodowych. Władcy bolszewji chcą zastraszyć wielkie mocarstwa „kapitalistyczne" pożogą na Dalekim Wschodzie i zmusić je do interwencji medjacyjnej, spodziewając się, że będą musieli zarobić choć cokolwiek podczas układów rozjemczych. Równocześnie nici nawiązane w Hadze porwą się albo pogmatwają. Na tle afery chińskiej popękają ponownie mozolnie zcerowane szaty solidarności europejskiej, obnażając niezgojone, stare rany antagonizmów i różnic. Pruski przyjaciel z Rapallo nie wejdzie w orbitę wpływów i interesów zachodnio-europejskich, a w każdym wypadku nie będzie miał czasu na zadomowienie się i oswojenie z nową sytuacją. Albo więc awantura wojenna zostanie zlikwidowana, pozostawiając po sobie jako cenną spuściznę nawiązany kontakt z Zachodem, o który zabiegała Moskwa dotąd napróżno, albo wyprawa na Mandżurję wznieci pożar Chin i rozgrzeje wreszcie bój na śmierć i życie o upragnioną rewolucję świata „od tyłu". Choćby nawet ostatecznie nie wyszła rewolucja, ponowne jednak rozdarcie i pogłębienie zasklepiających się przeciwieństw europejskich dzięki zbrojnym konfliktowi na Dalekim Wschodzie jest ponętą dla bolszewji nielada.

H. R.

LOTNICTWO

a rozwój dziennikarstwa.

(KORESPONDENCJA WŁASNA „KURJERA ZACHODNIEGO").

Paryż, w sierpniu 1929.

Odbyte dnia 28 ub. m. uroczystości w Calais i Dauvre z powodu 20-ej rocznicy przelotu Blériot'a nad kanałem La Manche nasuwają wiele uwag nad niezwykłym rozwojem lotnictwa francuskiego. Żaden kraj w Europie nie posiada tylu konstruktorów i tyle fabryk samolotów, co Francja, której linje opanowują coraz dalsze strefy powietrzne.

Otrząsnąwszy się szybko po wojnie konstruktorzy francuscy jedni z pierwszych zaczęli przystosowywać samoloty do komunikacji pasażersko-przewozowej, umożliwiając połączenia lotnicze Paryża nietylko z poszczególnemi miastami Francji, ale i z zagranicą. Co więcej, za punkt honoru postawiono sobie połączenie Francji z kolonjami, najpierw bliższemi, potem dalszemi. W ten sposób stworzono stałą komunikację lotniczą z Londynem (2 razy dziennie), z Amsterdamem, Bruxellą, Berlinem, Lozanną, Pragą, Madrytem i t. d. Następnie podjęto połączenie Marsylja — Algier z odgałęzieniem do Tunisu i Tuluza — Casablanca w Maroku. Obsługująca tę ostatnią linję kompanja Latecoere przedłużyła następnie tę linję przez posiadłości hiszpańskie w Afryce zachodniej, Rio del Oro, do St. Lauis i do Dakar, stolicy Senegalu, a obecnie myśli o dalszem przedłużeniu tej linji do Tombuctu i Dahomey, opanowując w ten sposób swemi linjami całą Afrykę francuską.

Nie koniec na tem: wobec kilku udanych raidów lotniczych nad Atlantykiem południowym, kompanja Latecoere sięgnęła swemi wpływami aż do Ameryki Południowej. Samoloty jej przewożą pocztę z St. Louis na wybrzeżu zachodniej Afryki francuskiej ponad pasmem Atlantyku południowego na wyspy Zielonego Przylądka; tu przeładowuje się pocztę na okręty, płynące do Południowej Ameryki. U wyspy Noronha znów oczekują na nią samoloty linji Latecoera, rozwożąc pocztę do Buenos - Aires, Rio de Janeiro i innych stolic republik południowo-amerykańskich. W ten sposób zyskuje się kilka dni w przewozie poczty.

Ostatnio na terenie Europy lotnictwo francuskie zaznaczyło dalszy postęp. Oto znana firma francuska Hachette, trzymająca w swem ręku monopol kolportażu dzienników, postanowiła przyspieszyć dostawę pism francuskich do Londynu i angielskich do Paryża. W tym celu zawarła umowę z towarzystwem „Air Union", które codziennie wysyła na rachunek firmy Hachette samolot, zabierający z sobą 600 kg. gazet. Samolot ten opuszcza lotnisko w Le Bourget pod Paryżem o godzinie 5.45 rano, a o godzinie 8.30 już mieszkańcy Londynu czytać mogą najświeższe dzienniki paryskie, podczas gdy przedtem czytali je dopiero popołudniu. Również 600 kg. dzienników angielskich zabiera samolot, wylatujący z lotniska w Croydon o godzinie 6-ej, pozwalając mieszkańcom Paryża czytać najświeższe pisma londyńskie o godzinie 8.45 rano.

Ale sezon nad północnem wybrzeżem Francji jest w całej pełni. Deauville, Trouville i inne miejscowości nadmorskie są przepełnione. Firma Hachette postanowiła przeto przyspieszyć dostawę dzienników do tych miejscowości, szczególnie dzienników południowych, zawierających sprawozdania giełdowe. W Deauville i Trouville bowiem sidzi w lecie cały świat handlowy, przemysłowy i finansowy Paryża.

W tym celu firma Hachette wysyła samolotem towarzystwa „Air Union" 400 kg. gazet. Monoplan Farmona o silniku 230-konnym przybywa po godzinie lotu do Deauville, nie lądując jednak. Dla zaoszczędzenia czasu lotnik wprawia w ruch przyrząd, który otwiera dno kadłuba, a worki z dziennikami spadają z samolotu na przeznaczony ku temu plac. Tu czekają lekkie auta, które natychmiast zabierają worki i rozwożą je po całem wybrzeżu.

Na jesień firma Hachette proponuje podobne przesyłanie pism do Nicei.

Dzięki firmie Hachette, dziennikarstwo francuskie zyskuje nowe drogi rozwoju.

Al. Them.

Przedstawiciele spółdzielczości w Anglji

z wizytą w Warszawie.

W sobotę i w niedzielę, 17 i 18 bm. bawili w Warszawie trzej wybitni przedstawiciele angielskiego ruchu spółdzielczego: pp. J. Penny i F. G. Arnold, dyrektorzy Angielskiej Hurtowni Spółdzielczej (Cooperative Wholesale Society) oraz p. T. G. Davies, dyrektor Wydziału Bankowego. Odwiedzili oni Związek Spółdzielni Spożywców R. P., który jest z Hurtownią Angielską w stałych stosunkach handlowych, utrzymując w Londynie własną ajenturę.

Rozwój ruchu spółdzielczego w Anglji przedstawia się w rekordowych cyfrach. Od bawiących w Warszawie delegatów angielskich uzyskaliśmy kilka ciekawych w tej mierze informacyj. Spółdzielnie angielskie zrzeszają obecnie 5.948.928 członków, t. zn. łącznie z ich rodzinami jedną trzecią ludności W. Brytanji. Obroty w 1928 roku wyniosły 212 milj. funtów szterl. (czyli około 9 miljardów złotych). Angielskie spółdzielnie spożywców zatrudniają 119.000 pracowników sklepowych i 50.000 w zakładach wytwórczych.

Obrót Hurtowni angielskiej w r. 1928 wyniósł 87.294.025 funtów szterl. (ok. 3 miljardów 754 milj. zł.), w tem własna produkcja — 27.640.338 funt. szterl. Hurtownia angielska posiada przeszło 100 własnych fabryk różnego rodzaju. Poza tem eksploatuje 12 posiadłości ziemskich, których ogólna powierzchnia wynosi 33.000 akrów. Do spółki z Hurtownią szkocką eksploatowane są przez Hurtownię angielską posiadłości kolonjalne, które obejmują plantacje herbaty o powierzchni 33.805 akrów. Po ostatnich wyborach do parlamentu pozycja spółdzielczości angielsk. jeszcze bardziej się poprawiła, na skutek przychylności rządu Mac Donalda, tembardziej, że w skład jego gabinetu wchodzą dwaj wybitni kooperatyści, A. P. Aleksander i Sydney Webb.

Delegaci angielscy, po zwiedzeniu Warszawy dnia 18 bm. wyjechali do Rosji, gdzie w sprawach handlowych mają odwiedzić Moskwę, Leningrad, Charków, Odessę. Podróż ich potrwa około dwóch tygodni. Do Anglji wracają drogą przez Konstantynopol.

Polak królem murzynów

NA HAITI.

Jak donoszą dzienniki amerykańskie, w tych dniach ukazała się książka „The Migic Island", napisana w języku angielskim przez znanego powieściopisarza B. W. Seabrook'a opisująca życie porucznika armji Stanów Zjednoczonych, Faustyna Wirkusa, jedynego człowieka na wyspie La Gonave. Krajowcy obrali go swoim władcą. Młody „król" Faustyn, syn górnika Łukasza i Anny Wirkusów, zamieszkałych w Dupont, urodził się w Polsce. Jako mały chłopiec przyjechał wraz z matką do Ameryki, gdzie po skończeniu szkół pracował jako pomocnik górnika, a później wstąpił do marynarki Stanów Zjednoczonych, gdzie zwrócił uwagę swym taktem, służbistością i zaletami charakteru i został wysłany jako sierżant przez dowódcę marynarki na wyspę La Gonave, jedną z największych wysp, należących do szczepów murzyńskich z Haiti.

Pijani dyplomaci

NA FALACH PROHIBICJI.

Na specjalne żądanie Senatu amerykańskiego władze prohibicyjne sporządziły sprawozdanie, wykazujące w świetle zarejestrowanych policyjnie faktów, stosunek przebywających w stolicy Stanów Zjednoczonych dyplomatów do prohibicji, a właściwie do... alkoholu.

Ze sprawozdania tego okazało się, że **dyplomaci zagraniczni piją w Waszyngtonie nienajgorzej.** W ciągu ostatniego roku władze prohibicyjne zatrzymały **zgórą 150 członków korpusu dyplomatycznego,** przytrzymanych w stanie mocno nietrzeźwym, przyczem w 37 wypadkach nietrzeźwi dyplomaci kierowali samochodami, co, oczywiście, stanowiło poważne niebezpieczeństwo dla ruchu pieszego. Paru dyplomatów zatrzymywano w stanie nietrzeźwym kilkakrotnie, przyczem najczęściej zdarzyło się to członkowi niemieckiej ambasady w Waszyngtonie, niejakiemu von Prittwitzowi.

Samochody

BEZ PRZEDNICH OSI.

W tegorocznym paryskim salonie samochodowym, w którym wystawiono cały szereg wynalazków i ulepszeń w dziedzinie samochodowej, szczególną uwagę budzi model samochodu inżyniera de Lavand. Samochód ten poza zastosowaniem szeregu udoskonaleń, posiada jako najbardziej interesującą nowość osobne resory, dla każdego z przednich kół, nie posiada zaś zupełnie przednich osi. Urządzenie to ma zapobiegać silniejszym wstrząsom. Drugą cechą charakterystyczną modelu inżyniera de Lavand'a jest umieszczenie dwu kierownic — jednej z przodu wozu, a drugiej z tyłu, co ma umożliwiać kierowanie samochodem na zmianę przez dwie osoby bez zatrzymywania wozu i co — jak twierdzi wynalazca — predysponuje ten nowy typ samochodu specjalnie do wyścigów.

Zapisujcie się do P.S.M.

MIGAWKI.

Lekcja słomianego wdowca.

Wiadomo ogólnie, że mężczyźni nie doceniają znaczenia i wartości pracy domowej kobiet i z lekceważeniem mówią o kręceniu się w kółko niewiast po gospodarstwie domowem, gdzie jakoby zupełnie nie widać wyników wiecznej krzątaniny, a przytem słyszy się niekiedy zdanie, iż jest to praca nie wymagająca ani zdolności, ani specjalnych znajomości.

Dopiero przypadek i bezpośrednie zetknięcie się z tą pracą przekonywuje mężczyznę, iż pogląd jego był niesłuszny i fałszywy i że prowadzenie gospodarstwa domowego jest w pewnych warunkach rzeczą daleko trudniejszą od niejednej pracy biurowej i „inteligentnej" mechanicznej czynności biurowej.

Przekonał się o tem w sposób niezbity p. Stanisław, pędzący obecnie żywot słomianego wdowca.

Otóż obiady jada p. S. w restauracji, a śniadania i kolacje w domu.

Po upływie miesiąca p. Stanisław nie mógł już patrzeć na jaja, sery, wędlinę itp. smakołyki, którymi zajadał się zrana i na wieczór. Postanowił więc przerzucić się na kuchnię jarską, zwłaszcza iż słyszał, że taka zmiana doskonale wpływa na organizm i zdrowie.

Nie wiedział tylko od czego zacząć, gdyż jedzenie musiał sobie sam gotować, a o przyrządzaniu potraw nie miał pojęcia. Wstąpił przeto do owocarni, gdzie odbył długą „konferencję" z właścicielką na temat przyrządzania jarskich potraw, poczem nabył okazałego kalafiora, gdyż podług słów właścicielki owocarni, jest to jarzyna nie wymagająca żadnych zabiegów. Wystarczy ją zagotować, oblać masłem i już jest gotowa potrawa.

Po przyjściu do domu, p. S. zapalił maszynkę, następnie nalał do garnczka emaljowanego wody, do której włożył kalafiora i zadowolony z nowej roli kucharza, czekał na wynik.

Nagle usłyszał, iż maszynka, paląca się dotychczas zupełnie dobrze, zaczęła „prychać" i wkrótce zgasła, napełniając mieszkanie gryzącym dymem.

P. S. pospiesznie wypuścił z maszynki powietrze i wtedy zobaczył, że palnik został zalany wodą.

Okazało się, iż garnczek był dziurawy i wyciekająca woda zgasiła płomień.

Wynalazł przeto inne naczynie i przelał doń wodę z dziurawego garnczka, przyczem skutkiem własnej niezręczności oparzył sobie rękę gorącą wodą.

W drugim garnczku kalafior gotował się doskonale, lecz powstała nowa trudność, gdyż p. S. nie wiedział, kiedy kalafior będzie miał „dosyć", tj. kiedy będzie ugotowany. Zaczął więc kłuć jarzynę widelcem, lecz kalafior ciągle jakoś wydawał się twardy i kiedy dopiero zobaczył pływające kawałki jarzyny uznał, że kalafior jest zdatny do jedzenie.

Kalafior był rozgotowany, lecz słomianego wdowca zbytnio to nie wzruszyło, choć żonie napewno zrobiłby o to awanturę i amator-kucharz przystąpił z kolei do topienia masła. W tym celu postawił rondelek na maszynce, lecz nim odpakował tłuszcz, rondelek zaczął gwałtownie „strzelać".

Początkujący kucharz nie wiedział, że naczyń emaljowanych nie można próżnych stawiać na ogniu. W rezultacie rondelek uległ zniszczeniu i masło trzeba było topić w innem naczyniu.

Aliści p. S. powiedziano, że masło trzeba przyrumienić, to też nasz jarosz zaczął masło mieszać łyżeczką. Nagle z niewiadomej przyczyny tłuszcz prysnął i odrobina gorącego masła wpadła p. S. do oka, wywołując gwałtowny ból. Wtedy przebrała się miarka cierpliwości słomianego wdowca. Wściekły z bólu i ze zdenerwowania, naczynie z masłem zrzucił na blachę kuchenną, kalafior wyrzucił za okno, poczem udał się z okiem do lekarza, a po opatrunku poszedł do restauracji na kolację.

Po tym wypadku p. S. nabrał innego przekonania o pracy domowej kobiet, a nawet z dużem uznaniem zaczął opowiadać o jej znaczeniu i wartości, a po takiej nauczce napewno inaczej będzie traktował pracę gospodarską swej żony i nie będzie urządzał awantur o lada drobnostkę.

—ski.

Tajemnicze morderstwo w Maczkach

Sześcioro osieroconych dzieci kolejarza.

Miejscowość Maczki, zamieszkana przeważnie przez kolejarzy, została poruszona do głębi wiadomością o **ohydnem morderstwie dokonanem na osobie 49-letniego zwrotniczego** stacji Maczki Wincentego Maślanko.

Mianowicie w ub. poniedziałek o godz. 9.30 wieczorem na jednej z bocznic pracownicy kolejowi zauważyli leżące w kałuży **krwi zwłoki swego kolegi Maślanko.**

O strasznem odkryciu tem zawiadomiono policję, która przybywszy na miejsce **poddała zwłoki** [illegible] dzinom.

Okazało się, że Maślanko został **zabity wystrzałem z rewolweru.**

Kula rozsadziła głowę nieszczęśliwego, a mózg rozprysnął się po czapce i po ziemi.

Wskazywałoby to, że **morderca strzelał do swej ofiary z bardzo bliskiej odległości.**

Zamordowany zwrotniczy **cieszył się bardzo dobrą opinją i był naogół lubiany** przez swych znajomych.

Maślanko od pewnego czasu nie żył z żoną. Był on ojcem sześciorga dzieci, które zamieszkiwały wspólnie z nim i on nimi sam się opiekował od czasu porzucenia ich przez matkę.

Miejscowa policja oraz wydział śledczy P. P. w Sosnowcu prowadzą **energiczne dochodzenie,** celem wykrycia mordercy i wyjaśnienia tła zbrodni.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

21 Środa	**Dziś** Joanny **jutro** Symforjana Wschód słońca 3 m. 28. Zachód „ 19 m. 51.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Madame Recamier".

Kino „Sfinks" — „Pustynia w płomieniach".

Kino „Wawel" — „Tragedja Zniesławionej".

Kino „Uciecha" — „Szkarłatne róże i czerwone usta".

Program radjowy

na środę 21 sierpnia 1929 r.

KATOWICE.

16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. Śląskiego.
16.20 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.25 — Odczyt z działu: „Wykłady języka polskiego" — wygł. p. Olga Rogorewiczowa.
17.50 — Transmisja z Poznania. Ostatnie nowiny z Powszechnej Wystawy Krajowej.
18.00 — Transmisja koncertu popularnego z Warszawy.
19.00 — Rozmaitości oraz zapowiedź programu na dzień następny.
19.20 — Pogadankę z działu: „Gospodyni Śląska" — wygł. p. Kamila Nitschowa.
19.45 — Komunikat sportowy.
19.56 — Sygnał czasu.
20.05 — Odczyt p. t. „Wrażenia z podróży do Skandynawji" — wygł. inż. Stanisław Nitsch.
20.30 — Transmisja muzyki klasycznej z Warszawy.
21.30 — Transmisja słuchowiska.
22.00 — Komunikat meteorologiczny i P.A.T. z Warszawy.
23.00 — Skrzynkę pocztową w języku francuskim wygłosi dyr. programów Stefan Tymieniecki.

× **INGRES NOWEGO DZIEKANA.** W niedzielę, dnia 25 b. m. odbędzie się w Będzinie uroczyste wprowadzenie nowego dziekana i proboszcza ks. Peche, który obejmuje stanowisko po ks. Zimniaku.

Specjalny komitet zajął się ustaleniem całokształtu uroczystości, dokładając starań, aby przyjęcie i wprowadzenie nowego kierownika dekanatu i parafji wypadło jaknajokazalej.

× **WOJEWÓDZTWA I STAROSTWA.** Wprowadzenie w urzędach jednakowego typu papierów i wymiaru druków itp. przyczyni się do potanienia kosztów urzędowania i na podstawie okólnika ministra spraw wewnętrznych miało być wprowadzone w r. 1927. Wymiary papierów przyjęto podług zasad, ustalonych przez polski komitet normalizacyjny. Wprowadzenie do użytkowania normalizacyjnych formatów papierów w urzędach państwowych postępuje dość wolno. Minist. spraw wewnętrznych powtórnie przypomniało wojewodom o konieczności ścisłego przystosowania się do zarządzeń w tej dziedzinie.

Apel do rodziców i uczniów

W PRZEDEDNIU ROKU SZKOLNEGO.

Z powodu zbliżającego się roku szkolnego Liga samowystarczalności gospodarczej zwraca się do ogółu rodziców i uczniów, żeby przy zakupach przyborów i pomocy szkolnych kierowali dobrze zrozumianym patrjotyzmem gospodarczym i żądali w sklepach wyłącznie wyrobów krajowego przemysłu.

Przemysł krajowy tej gałęzi stoi na bardzo wysokim poziomie i krajowe atramenty, ołówki, farby, atlasy, narzędzia fizyczne i inne pomoce szkolne nie ustępują niczem wyrobom zagranicznym zwłaszcza niemieckim i czeskim, których import do Polski jest jeszcze niestety dość znaczny.

Pamiętać musimy, że każda złotówka wydana na towar zagraniczny uboży kraj, każda złotówka wydana na towar krajowy podnosi dobrobyt całego społeczeństwa.

Ambicją naszej młodzieży szkolnej powinno być używanie w swej pracy szkolnej przyborów i pomocy szkolnych wyłącznie krajowego pochodzenia.

× **Z ZARZĄDU M. SOSNOWCA.** Na posiedzeniu niedzielnem posiedzeniu Zarządu m. Sosnowca rozpatrzono kilka planów budowlanych, sprawę oświetlenia elektrycznego w szkołach oraz wydzierżawienia lokalu w zabudowaniach C. G. Schoen przy ul. 1 maja dla miejskiej szkoły rzemieślniczej.

× **WYJAZD PREZYDENTA DO WARSZAWY.** Prezydent m. Sosnowca dr. Marczyński wyjechał w dniu wczorajszym do Warszawy w celu uzyskania pieniędzy z Ministerstwa pracy i op. społeczn. na zwalczanie bezrobocia, oraz w sprawie budowy tunelu pod przejazdem katowickim na ul. Piłsudskiego.

× **USPRAWNIENIE RUCHU POCZTOWEGO.** Ministerstwo poczt i telegrafów przygotowuje dla urzędów pocztowych specjalne mapy z wykresami siedzib wszystkich urzędów pocztowych i ajencyj wraz z wykazem komunikacji kolei z pocztą. Inowacja ta wpłynąć ma na usprawnienie ruchu pocztowego.

× **ZNIŻKA DLA CZŁONKÓW LIGI MORSKIEJ I RZECZNEJ.** Zarząd Ligi morskiej i rzecznej w Sosnowcu podaje do wiadomości członków Ligi morskiej, że Zjednoczone warszawskie Towarzystwo transportu i żeglugi polskiej przyznało dla członków L. morskiej i rzecznej na przejazd statkiem po Wiśle następujące ulgi: Pojedyńczych członków L. M. i R. 20 pr.; dla grup wycieczkowych od 50 osób 30 pr.; dla grup wycieczkowych od 50 — 100 osób 40 pr.; od 100 — 200 osób 50 pr. Państwowe przedsiębiorstwo „Żegluga Polska" przyznało członkom Ligi morskiej i rzecznej — 20 proc. zniżki od ceny karty okrętowej, na wszystkie swoje wycieczki zagraniczne. Przydział miejsc na ulgowy przejazd uskutecznia się na dwa dni przed odejściem statku. Porozumienie co do ulgowego biletu winno nastąpić w drodze telefonicznej lub telegraficznej.

Fałszywe jednozłotówki

W OBIEGU.

Dopiero wczoraj donosiliśmy o przyniesionej do komisarjatu w Czeladzi fałszywej monecie jednozłotowej, a już mamy do zanotowania podobny fakt. Niejaki Józef Kostak, Gawrończe 20 zameldował policji o fałszywej monecie, która znalazła się w jego posiadaniu. Wskazuje to, iż w obiegu znajduje się większa ilość podobnych pieniędzy, to też ludność winna zwracać uwagę na drobną monetę.

× **LOTERJA P. W. K.** Właściciele losów P. W. K., serji B., mogą w administracji K. Z. (tel. 73) zasięgnąć informacji o wylosowanych w dniu 16 bm. fantach.

× **NOWE UDOGODNIENIA PASZPORTOWE.** Ministerstwo spr. wewn. okólnikiem do wszystkich wojewodów i komisarza rządu Warszawy zarządziło, azeby władze administracji ogólnej wystawiały za opłatą normalną paszporty zagraniczne jednorazowe z terminem ważności 3-miesięcznym przy podróżach do krajów europejskich, 6-cio miesięczn. przy podróżach do krajów zamorskich. Paszporty wielokrotne winny być wystawiane z terminem ważności 6-cio miesięcznym.

Niezależnie od powyższego Min. upoważniło wojewodów do udzielania w drodze wyjątku zezwoleń na wystawienie paszportów za opłatą normalną na jednorazowy wyjazd zagranicę z terminem ważności do 12 miesięcy, w wypadkach, gdy zachodzi konieczność wydania paszportu z dłuższym terminem ważności, czy to z uwagi na długotrwałą podróż, czy też ze względu na udowodnioną niemożność osiągnięcia zamierzonego celu w normalnym terminie ważności paszportu.

× **WYPADEK PRZY PRACY.** W ubiegły poniedziałek rob. kop. Saturn Jan Kołodziej, zam. przy ul. Krzywej w Czeladzi, uległ wypadkowi przy pracy. Kołodziej wszedłszy do „przodku" uderzony został lekko odłamkiem spadającego węgla, wskutek czego odwieziono go na kuracje do domu.

× **PŁÓD DZIECKA W ŚMIECIACH.** Józef Migas, zamieszkały w Sosnowcu (Wiejska 28) zbierając onegdaj po okolicznych posesjach i śmietnikach kości znalazł obok domu nr. 3 przy ulicy Grabowej trzymiesięczny, płód niemowlęcia wyrzucony z nieczystościami na ulicę. O odkryciu swem Migas zawiadomił policję, która zajęła się przeprowadzeniem dochodzenia. Płód przesłano do szpitala renardowskiego.

× **DROBNY POŻAR.** Onegdaj wieczorem w domu Palucha przy ul. Milowickiej w Czeladzi, wybuchł pożar, który jednak przed przybyciem straży ogniowej zdołano ugasić. Ogień powstał wskutek zapalenia się sadzy w kominie.

× **KRADZIEŻ W FABRYCE.** Wczoraj Wawrzyniec Nowak zam. w Czeladzi przy ul. Bytomskiej 18 zameldował policji, że w czasie pierwszej jego dniówki w fabryce „Józefów" pod Milowicami, skradziono mu z kieszeni 11 zł. gotówką i różne dokumenty.

× **KRADZIEŻ GARDEROBY.** Z mieszkania Władysława Michalskiego w Sosnowcu (Piłsudskiego 9) nieznany sprawca skradł garderobę wartości 500 zł. Poszkodowany zawiadomił o kradzieży policję.

Będzin uruchamia

PRZYTUŁEK DLA STARCÓW.

Będzin, jak i inne miasta Zagłębia nie posiadał dotychczas własnego przytułku dla starców. Nie znaczy to żeby miasto wogóle nie opiekowało się niezdolnymi do pracy starcami. Przeciwnie, Magistrat utrzymywał średnio około 30 starców, którzy z braku miejskiego przytułku znajdywali opiekę w Tow. pomocy dla biednych chrześcian. Po nabyciu przez miasto dwóch ferm rolnych w Sławkowie i Okradzionowie, postanowiono w gospodarstwach tych umieszczać kolonje letnie młodzieży szkół powszechnych, a pozatem w fermie „Ustronie" pod Okradzionowem urządzić miejski przytułek dla starców. Obecnie prowadzone są w wymienionej fermie potrzebne prace i przeróbki, aby po upływie najdalej miesiąca można było już przytułek uruchomić i to w szerszym zakresie niż dotychczas, t. j. aby mogło znaleść tam schronisko od 40 do 50 starców.

Jak socjaliści i komuniści

spowodowali zmniejszenie zarobków robotniczych.

Akcja P. P. S., pomyślana w sposób wielce głupi i złośliwy, mająca na celu wyłącznie cele partyjno - polityczne i to nawet nie ogółu zgrupowanego pod czerwonemi sztandarami, a jednostek stojących na czele.

sytych i dobrze odzianych,

skończyć się musi bezwzględną i druzgocącą klęską tych menerów partyjnych.

Do czegóż zmierzają, co chcieli wywołać ci wygodnie sobie mieszkający

pyskacze partyjni,

z przyjemnością bawiący się w drogich lokalach po wiecach, na których rekomendują się jako ludzie żyjący wyłącznie... czystą ideą? Chcą wzburzyć masy, chcą wywołać

nędzę materjalną,

najłatwiej powodującą gniew ludu i na wzburzonych falach niezadowolenia wyjechać

na tłuste posadki.

Wjechali już raz w ten sposób do Kas chorych, a teraz gdy Kasy chorych i samorządy wyrywają im z rąk postanowili... działać. I działają, tylko że już robotnicy nie dadzą się wziąć na plewy

ich demagogji.

W dniu wczorajszym na kilku kopalniach (Saturn, Milowice, Czeladź) robotnicy namówieni przez agitatorów przyszli do pracy o pół godziny później. Wobec tego zarządy kopalń oświadczyły, że

zjazd się nie odbędzie

i robotnicy wrócili do domów. Wywołało to wielkie

oburzenie wśród robotników na delegatów

i agitatorów „pepesowskich", bowiem przez „zysk pół godziny" stracili robotnicy **całą dniówkę.**

W dniu dzisiejszym robotnicy prawdopodobnie przystąpią normalnie do pracy.

Na Renardzie w dniu wczorajszym przerwa w pracy trwała od godz. 14 do 16. W międzyczasie odbyło się zebranie, na które przybył p. Bielnik, sekretarz Związku klasowego górników, starając się przekonać górników do akcji socjalistycznej. Zebranie było

mocno burzliwe,

przyczem socjaliści stanowili jedynie piękną dekorację dla ożywionej działalności komunistów. Zebranie to uchwaliło, aby kończyć robotę na 25 minut przed końcem szychty. Sądząc jednak z odgłosów poważniejszych robotników można przypuszczać, że pucz socjalistyczno - komunistyczny nie uda się i tutaj.

Objektywnie rzecz biorąc, jest rzeczą zupełnie zrozumiałą i naturalną, że robotnicy dążą do poprawy warunków pracy. Tego im nikt za złe nie może mieć i przeciwko temu zasadniczo nikt nie może występować. Dążenia te jednak muszą mieć odpowiednią formę i

dostosowywać się muszą do realnych warunków gospodarczych.

Każdy inny sposób zakończyć się musi niepowodzeniem i naraża jedynie robotników na poważne **straty materjalne.**

To zaś co robią socjaliści jest o tyle gorsze nawet od niewłaściwych starań o poprawę bytu i warunków pracy, że właściwie robią oni wyłącznie politykę, najmniej przejmując się sprawą egzystencji robotnika. I dlatego akcja ich jest zbrodnicza, jest wodą na młyn komunistów. A ofiarą pada robotnik, który

płaci straconemi dniówkami za ambicję swych przywódców.

HUMOR SOWIECKI.

W Moskwie projektowano budowę olbrzymiego domu towarowego. Kierownictwo miała objąć jedna osoba.

— Jakże to możliwe, by jedna osoba wszystko robiła? — pytano.

— To bardzo proste — brzmiała odpowiedź. — Stanie przed magazynem i będzie krzyczał:

— Tu niema żadnych towarów! Proszę nie wchodzić!

—

Z owego braku towarów w Moskwie kpi sobie również następująca historyjka, która określa robienie zakupów w Moskwie jako największą przyjemność:

„Żadnych trudów. Żadnych omyłek. Żadnych wydatków. Wystarczy jedynie spytać o towar, który się chciało nabyć, otrzymać odpowiedź, że właśnie zabrakło i iść do domu".

—

Komunista ma mowę na zebraniu robotniczem i pragnąc pocieszyć tych, którzy się skarżą na niedostatek odzieży, mówi:

— Inne ludy jak murzyni, Indjanie noszą jeszcze mniej odzieży, niż my.

Z tłumu odzywa się głos:

— Widocznie już dawniej niż my mają rząd sowiecki.

P. Kiwa w roli swata

Zamiast „porękawicznego" dostał kijem po grzbiecie.

Przy jednej z ulic w Czeladzi mieszka nadobna córa Izraela, której ojciec jest rzeźnikiem. Mimo jednak względnej zamożności rodziców, — dziewczyna (która—mówiąc dyskretnie — jest pełnoletnią) nie mogła jakoś znaleźć męża.

To też skwapliwie skorzystano z oferty przygodnego swata, poważnego p. Kiwy, kupca od „wszystkiego", który pięknej córce rzeźnika dał narzeczonego.

Interes ubito prędko i wyprawiono huczne zaręczyny, przy których młody pan schował do kieszeni, jako zadatek, okrągłe trzy tysiące brzęczącą monetą.

Kiedy jednak Kiwa upomniał się rodziców zaręczonej dziewoi o „porękawiczne", spotkał się z kategoryczną odmową.

Wynikł gwałt.

Swat nie chciał rezygnować ze swego „ciężkiego" zarobku, rodzice panny też nie chcieli płacić, zwłaszcza teraz, kiedy córka miała już zapewnione zamażpójście.

Sprawa oparła się o rabina.

Ale i sędziwy rebe nie mógł pogodzić zwaśnionych, a p. Kiwa wychodząc od niego krzyczał: „Ty rozbójnik" itp.

Onegdaj wieczorem w domu, gdzie mieszka Kiwa, wynikł gwałt, a za chwilę ujrzano wybiegającego z sieni człowieka, który rzucił się do ucieczki. Zgromadzeni przed domem gapie pogonili za domniemanym złodziejem i wkrótce go ujęli.

Okazało się, że jest to brat panny młodej 19-letni Mordka Bloch, Milowicka 26, który z kijem w ręku przyczaił się w korytarzu, garbując skórę niefortunnemu swatowi, śmiącemu wymyślać jego matce od rozbójników.

Sprawa oparła się o policję, a niezależnie od tego Kiwa skierował sprawę o „odszkodowanie" przed sąd rabinacki, lecz już w Będzinie.

Kilimnik i Klarycka

Sentymentalna historja i jej przykry koniec.

Onegdaj na ławie oskarżonych przed Sądem okręgowym w Sosnowcu zasiadł 28-letni mieszkaniec Sosnowca (ul. Dębowa 36) Jan Kilimnik, jako oskarżony o przywłaszczenie sobie 600 złotych, należących się wdowie Antoninie Klaryckiej.

Kilimnik mieszkał u Klaryckiej jako sublokator. Długie miesiące wspólnego zamieszkania pod jednym dachem, zacieśniły węzły przyjaźni między przystojnym p. Janem i wdową, która mimo 45-latek, nie miała zamiaru wytrwać w swem wdowieństwie.

Nagle jednak nastąpił nieoczekiwany zwrot w pogodnem życiu obojgu. P. Klarycka musiała rozstać się ze swym sublokatorem, by odbyć karę z wyroku sądu jednego miesiąca więzienia. Bynajmniej to nie zraziło go, przeciwnie sympatyczny wspóllokator dzielnie opiekował się sprawami pokutującej w więzieniu wdowy.

Pewnego razu przyszedł nieoczekiwanie do więzienia i ostrzegając Klarycką, iż jeden z jej dłużników, dłużny 600 złotych, sprzedaje dom i wyjeżdża, poradził jej po przyjacielsku, by upoważniła go do odbioru dłużnej kwoty, by potem nie było zapóźno.

Z uczuciem głębokiej wdzięczności pożegnała Klarycka Kilimnika, który mając upoważnienie, pospieszył odebrać 600 zł.

Niedługo potem Klarycka wyszła z więzienia. Wielkie było jej zdziwienie, gdy po wspóllokatorze jak również po zainkasowanych 600 zł. nie zostało ani śladu. Sprawa oparła się o sąd i pomysłowy Kilimnik dostał się za kraty więzienne.

Na ławie oskarżonych Kilimnik nie przyznał się do winy, fakta jednak świadczyły za siebie.

Sąd skazał go za przywłaszczenie sobie oszukańczym sposobem pieniędzy Klaryckiej na sześć miesięcy więzienia, którą to karę uznał za pochłoniętą odbytym aresztem prewencyjnym. Łatwowierna wdowa została niepocieszona po stracie 600 zł.

SPÓŁDZIELNIA KREDYTOWA „SAMOPOMOC"

w Grodźcu.

Otrzymujemy następujące sprawozdanie z nadzwyczajnego walnego zebrania członków spółdzielni kredytowej „Samopomoc" w Grodźcu:

W szkole powszechnej nr. 1 w Grodźcu odbyło się w ub. tygodniu nadzwyczajne walne zebranie „Samopomocy" pod przewodnictwem p. Jana Gołąba. Zebranie odbyło się we wcześniejszym terminie wskutek malwersacji popełnionej przez pracownika Września, który obecnie w więzieniu czeka na wyrok.

Historja powstania „Samopomocy" datuje się od chwili, kiedy koło gospodarzy na czele z p. Gołąbem rozpoczęło starania o pożyczki długoterminowe na budowę domów. Pożyczka została przyznaną przez Bank gospodarstwa krajowego, przyczem gwarantował ją Sejmik. Niestety, aby móc korzystać z tej pożyczki trzeba było mieć hipotekę, a ponieważ gospodarzom w Grodźcu trudno byłoby się starać o hipoteki, powstała myśl założenia spółdzielni kredytowej.

Myśl tę skwapliwie przejęli menerzy polityczni z pod znaku „jedynki", widząc w tem możność ułatwienia sobie akcji wyborczej i politycznej. Rozpoczęło się kaptowanie członków do spółdzielni i do BB.

I byłoby wszystko w porządku, gdyby nie **protekcja p. Haukego w osobie aferzysty Września,** którego zaprotegowano do spółdzielni jako człowieka czystych rąk i cieszącego się opinją dobrego „sanatora". To też sprytny buchalter, mający dobre plecy i stosunki, najpierw przeprowadził sanację w spółdzielni kredytowej, **powodując straty około 13 tys. złotych,** a po tem zaczął „sanować" Związek kupców, gdzie **brak jest około 15 tys. złotych.**

W kasie panowały tak miłe stosuneczki, że członkowie zarządu sami brali sobie pożyczki po kilka tysięcy złotych, a biednemu człowiekowi kazali czekać po kilkanaście tygodni na 100 lub 300 złotych.

To też nadzwyczajne walne zebranie położyło kres tym rządom, wyprowadzając spółdzielnię tonącą w bagnie na dobrą drogę i **oddając w stan oskarżenia poprzedni zarząd.**

Aby ratować nowopowstałą placówkę członkowie przeprowadzili uchwałę, że pokryją pewną część strat z udziałów, a resztę strat pokryje zarząd i Rada nadzorcza spółdzielni.

W ten sposób spółdzielnia obecnie stanie na mocnych nogach, wyzbywając się ludzi chcących żerować na instytucji społecznej.

Do nowego zarządu wybrani zostali pp.: **Cyprjan Pisuła, Stanisław Zagórny, Józef Musiałowicz.** Do Rady nadzorczej pp.: **Józef Zwoleński, Jan Gołąb, Piotr Wieczorek, Wincenty Duchniewski, Juljan Kowalczyk, Jan Katolik, Antoni Fijałkowski, Juljan Stelmach i Czesław Koźmiński.**

Nowy zarząd i Rada nadzorcza dają gwarancję, że spółdzielnia pracować i rozwijać się będzie obecnie w sposób właściwy i pożyteczny.

Długą dyskusję wywołało sprawozdanie Rady nadzorczej odczytane przez p. G. Musiałowicza. W toku dyskusji zebrani dowiedzieli się o faktycznym stanie rzeczy, uzupełnionym przez odczytanie bilansu sporządzonego przez fachowego buchaltera p. Krawczyka.

Epilog tej sprawy napewno znajdzie się niebawem w Sądzie, a zarząd nowy ma dobre doświadczenie, co jest warta protekcja p. Haukego oraz że od pracownika trzeba wymagać znacznie pewniejszych gwarancyj.

G.

Popierajcie L. O. P. P.

Kronika Zawiercia.

Kino „Stella" — Śmiertelna krzywda.

× **TRZECIA LUSTRACJA MAGISTRATU.** Tak jak to swego czasu zapowiadaliśmy przybyła do Magistratu na uzupełniającą lustrację delegowana przez p. wojewodę komisja w osobach radcy Jurjewa i inż. Paclawskiego z okr. dyrekcji Robót Publicznych.

× **POŻAR.** Wczoraj rano miasto zostało zaalarmowane wiadomością, że pali się fabryka Hulczyńskiego. Rzeczywiście olbrzymie kłębowisko czarnych dymów zdawało się wiadomość tą potwierdzać. Na alarm pierwsze przybyły do pożaru straż fabryk Erbego i Hulczyńskiego. Tu taj okazało się, że płonie użyta i przepalona już smoła, zlana do olbrzymich dołów. Smoły tej potrzebowano do jakiegoś celu, a ponieważ zastygła, aby ją roztopić wrzucono do dołu blok rozpalonego żelaza, od którego oczywista smoła się zajęła. Pożar wkrótce ugaszono, straty minimalne.

× **NOWOCZESNA KRADZIEŻ.** Odrywając kłódkę od stacji benzynowej M. Tusiewicza skradł szofer Chwist (Górnośląska 7), 20 litrów benzyny do samochodu.

× **KONIA Z WOZEM** wyładowanym drzewem skradł Władysław Górski (Górnośląska 22) Teofilowi Górallowi z Dziechciarzy pod Poręba.

× **USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA.** Przez powieszenie się na pasku usiłował popełnić samobójstwo Józef Opuchlik, zamieszkały w rzeźni miejskiej. Powód tragicznego zamiaru nieznany.

GIEŁDA PRACY.

REKRUTACJA GÓRNIKÓW I POMOCY DO BELGJI.

W dniu 22 sierpnia rb. (czwartek) o godz. 8-ej rano w lokalu Ekspozytury Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Zawierciu ul. Paderewskiego Nr. 9 i w dniu 23 sierpnia rb. (piątek) o ogdz. 8-ej rano w lokalu Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Sosnowcu ul. Piłsudskiego Nr. 18 odbędzie się rekrutacja.

Kandydaci przy zgłaszaniu się na rekrutację winni przedstawić:

1) świadectwo z uprzedniej pracy w kopalniach węgla.

2) dowód osobisty lub wyciąg z ksiąg ludności z fotografją poświadczoną przez Policję, Magistrat bądź Urząd Gminy.

3) trzy fotografje.

4) zezwolenie z P. K. U. na wyjazd zagranicę tylko o ile kandydat jest w wieku poborowym, nie został jeszcze przeniesiony do rezerwy, bądź został przeniesiony do rezerwy a nie ukończył 26 lat.

Podróż z utrzymaniem odbędą zakontraktowani na koszt pracodawców belgijskich.

4523

Przykry incydent
POLI NEGRI.

Za sławą idzie zwykle zawiść, jak cień za słońcem. Znakomita artystka Pola Negri posiada wśród swoich koleżanek po fachu wiele zazdrosnych nieprzyjaciółek. Pola mogłaby rozmaite ich złośliwości i docinki pominąć obojętną pogardą, ale jej żywy temperament reaguje nieraz bardzo żywo, z czego wynikają przykre konflikty, kończące się nieraz nawet przed sądem.

O takiej aferze sądowej rozpisują się teraz dzienniki amerykańskie bardzo szeroko. Oto pewnego wieczoru siedziała Pola Negri w Hollywood w jednej z miejscowych restauracyj przy kolacji. Przy najbliższym stole zajęła miejsce bardzo piękna, choć pozbawiona większego talentu, aktorka amerykańska, Dora Glyn, urocza i młoda blondynka.

Pola zauważyła ,iż panna Glyn patrzy na nią w sposób prowokujący. Zachowała jednak spokój. Ale po chwili panna Glyn rzekła bardzo głośno do swego towarzysza:

— Nie rozumiem, jak publiczność może się podobać cyganka z nosem zaostrzonym, jak sęp.

Oczywiście docinek był skierowany pod adresem Poli. Artystka zawrzała gniewem. Nie wiele myśląc, chwyciła flakon, napełniony wspaniałemi storczykami i rzuciła nim tak zręcznie, iż flakon z srebrzystym dźwiękiem rozbił się na kształtnej główce złośliwej Amerykanki. Dora Glyn zaskarżyła swoją rywalkę do sądu, żądając odszkodowania w wysokości dwudziestu tysięcy dolarów.

Marsz gąsienic
PRZEZ POLA WOŁYŃSKIE.

W pow. Krzemienieckim, wzdłuż pogranicza z Sowietami, pojawiły się w takiej masie gąsienice, że zniszczyły koniczynę, marchew, buraki, groch, a nawet nać ziemniaczaną.

Gąsienice te maszerują w kolumnach kilkadziesiąt metrów szerokich, pozostawiając za sobą tylko ściern z poobgryzanych łodyg roślinnych.

Kilkanaście wsi ucierpiało od tej plagi, a stosowanie środków, jak wapno, kopanie rowów, nie pomaga.

14 lat czeka
NA POGRZEB.

Sensację w berlińskiej policji wywołało niedawno doniesienie, że w jednym z największych zakładów pogrzebowych w stolicy Niemiec, w zalutowanej trumnie, przechowuje się jakiegoś nieboszczyka, ukrytego w piwnicy.

Policja przypuszczała, że ma się do czynienia tu z jakąś zbrodnią, przyczem ofiarę jej, w zalutowanej trumnie, przemycono jakimś sposobem do zakładu pogrzebowego. Przeważało jednakże przypuszczenie, że całe doniesienie jest mistyfikacją.

Z konieczności jednak urządzono rewizję w zakładzie wspomnianym i stwierdzono, że doniesienie opierało się na prawdzie.

Istotnie w piwnicy była trumna zalutowana i mieszcząca zwłoki ludzkie. Jednakże zbrodni nie było. Co najwyżej tylko przekroczenie przeciw zdrowiu publicznemu.

Zwłoki owe bowiem są szczątkami pewnego studenta tureckiego, który 14 lat temu był na uniwersytecie w Berlinie i zginął wskutek jakiegoś wypadku na ulicy, a nosił nazwisko Sartis Seepdiam.

Zmarły należał do bogatej rodziny tureckiej, więc w roku 1913 oddano jego szczątki do zabalsamowania, do umieszczenia w trumnie i odesłania do Turcji.

Jednakże wtenczas była w całej pełni wojna; na transport taki potrzeba było pozwolenia władz wojskowych, które się z tem nie spieszyły, więc właściciel zakładu pogrzebowego umieścił trumnę w piwnicy, czekając na zawarcie pokoju.

Wojna skończyła się, a krewni zmarłego w Turcji wskutek rewolucji popadli w biedę i musieli wyemigrować, trumna więc dalej spoczywała w piwnicy. Poprostu o niej zapomniano.

Dopiero teraz prawdopodobnie któryś z urzędników zakładu pogrzebowego, przez jakąś zemstę doniósł o tajemniczej trumnie policji i dzięki temu może po 14 latach zwłoki Turka znajdą miejsce wiecznego spoczynku.

Półmiljonowy skarb
w starem pudełku z pożółkłemi gilzami.

W domu nr. 40 przy ul. Wspólnej w Warszawie w dwupokojowem mieszkaniu na trzeciem piętrze znaleziono 7 b. m. zamordowanego w okrutny sposób 70-letniego Władysława Czermińskiego.

Wiadomość o ohydnej zbrodni, której ofiarą padł stary oryginał, od wielu lat samotnie mieszkający, wstrząsnęła opinją publiczną i zelektryzowała władze policyjne. Przeprowadzono energiczne śledztwo i zbrodniarzy schwytano.

Osadzeni w więzieniu oczekują oni na rozprawę sądową.

Zamordowany śp. Władysław Czermiński był człowiekiem zamożnym. Dotąd jednak majątek jego nie może przejść na rzecz rodziny, ponieważ

nie znaleziono jeszcze testamentu.

W ubiegłą sobotę do zapieczętowanego mieszkania przy ul. Wspólnej 40 udali się: rejent, adwokat i żona śp. Czermińskiego. W obecności dozorcy zdjęto pieczęcie. W mieszkaniu panował nieład i zaduch. Wszystkie przedmioty pokryte były grubą warstwą kurzu...

Rozpoczęto bardzo drobiazgowe poszukiwania testamentu.

Przejrzano starannie wszystkie papiery, przeszukano szuflady i wszystkie zakamarki w całem mieszkaniu, odrywano nawet

tapety i deski z podłogi.

Testamentu nigdzie nie było.

Dokonano jednak bardzo ciekawego i ważnego odkrycia.

. Kiedy już miano opuścić mieszkanie, ktoś z obecnych

potrącił niechcący stare pudełko jeszcze od przedwojennych gilz z rosyjskiem napisem.

Pudełko się otworzyło i wysypały się z niego pożółkłe gilzy, z pośród których na środek pokoju potoczyła

się spinka od mankietu.

Była to spinka staroświecka, dziś już niemodna — niemniej jednak bardzo cenna. Obecni bowiem stwierdzili, że spinka jest

złota z dużym, pięknym brylantem.

W pudełku z gilzami znaleziono drugą taką spinkę.

Spinki zabrano i lokal opieczętowano ponownie.

Fachowcy po zbadaniu spinek orzekli, że brylanty mają

po 16 karatów każdy i spinki przedstawiają wartość około pół miljona złotych.

W najbliższych dniach odbędzie się dalsze, bardzo szczegółowe przeszukiwanie lokalu.

Jeżeli bowiem nieboszczyk potrafił w pudełku z gilzami przechowywać tak drogie objekty, jak brylantowe spinki, to istnieje uzasadnione przypuszczenie,

że w mieszkaniu mogą znajdować się i inne kosztowności.

Specjalnie przedmiotem poszukiwań jest

żelazna skarbonka,

do której od kilku lat ś. p. Czermiński wrzucał pieniądze, zaoszczędzone na niepaleniu papierosów. Później wrzucał do niej podobno oprócz pieniędzy i inne cenne przedmioty.

Skarbonka była kiedyś umocowana przy łóżku. Ostatnio, na niedługi czas przed śmiercią,

została schowana i jak dotąd, niewiadomo gdzie.

Brylantowe spinki zabrał adwokat do depzytu, aż do czasu odszukania testamentu.

Życie gospodarcze.

Widoki przemysłu samochodowego w Polsce.

Powodem niewielkiego stosunkowo rozwoju automobilizmu w Polsce są wyłącznie wysokie ceny wozów. Dlatego też coraz bardziej naglącą staje się sprawa naszej produkcji krajowej. O możliwościach zaś zarobkowych w tym przemyśle świadczą najlepiej same, dotyczące kosztów cła i przewozu poszczególnych samochodów. Poniżej podajemy ceny najpopularniejszych automobili w Polsce, zaznaczając w nawiasie oryginalne ceny tych wozów loco fabryka zagraniczna (ceny w dolarach za najbardziej pokupną karetkę czteroosobową):

Renault 1320 (700), Ford 1340 (625), Chevrolet 1550 (675), Whippet 1550 (615), Rugby 1580 (625), Essex 1595 (850), Chrysler 2000 (695).

Zestawienie to wykazuje, jak ogromne koszty pochłania cło i transport. Jeszcze bardziej jaskrawie przedstawiają się te nieistotne koszta, które klijent polski musi nadpłacać, gdy podamy je w procentach w stosunku do faktycznej ceny wozu:

Renault 89 proc., Essex 98 proc., Ford 114 proc., Chevrolet 129 proc., Whippet 152 proc., Rugby 153 proc., Chrysler 188 proc.

Gdyby więc samochód polski nie mógł być tak tanio produkowany, jak np. w Ameryce (choć tania siła robocza u nas odgrywałaby pierwszorzędną rolę), to zważywszy wysokie koszta cła i transportu, polski przemysł samochodowy miałby ogromne widoki rozwoju.

Kampanja kolejowa na jesieni.

W tych dniach odbyła się w Ministerstwie komunikacji pod przewodnictwem dyr. departamentu eksploatacyjnego, inż. Franka, oraz z udziałem przedstawicieli zainteresowanych ministerstw i sfer przemysłowych, międzyministerjalna konferencja w sprawie ustalenia planu przewozów na kolejach na miesiąc wrzesień r.b.

W wyniku konferencji ustalono przeciętny dzienny naładunek na 16.430 wagonów 1-tonowych, ogólną zaś pracę P. K. P. na 18.950 wagonów dziennie. W dniu roboczym pod naładunek węgla wyznaczono 8.000 wagonów, z czego 5.850 dla Zagłębia Górnośląskiego, 1.625 dla Dąbrowskiego i 523 dla Krakowskiego.

Na konferencji tej omawiano również sprawę zapewnienia dostatecznej ilości wagonów pod buraki w związku ze zbliżającą się kampanją buraczaną.

Kronika gospodarcza.

NOWA TARYFA KOLEJOWA polskich kolei państwowych, która wejdzie w życie 1 października r. b., uprości procedurę stosowania taryf wyjątkowych. Taryfy te będą stosowane bezpośrednio przy nadawaniu przesyłek, gdy dotychczas kolej wypłaca różnicę pomiędzy taryfą wyjątkową a normalną dopiero po przedstawieniu dokumentów, stwierdzających wywiezienie towaru poza granicę celną. Nadawca będzie mógł korzystać z tych ułatwień w tym jedynie przypadku, jeżeli zamieści w liście przewozowym obok nazwy towaru oświadczenie: „Do wywozu morzem za granicę celną".

ZAPOTRZEBOWANIE NA ROBOTNIKÓW POLSKICH. Urząd emigracyjny w Warszawie otrzymał z Belgji zapotrzebowanie na 1500 robotników, którzy zatrudnieni zostaną w kopalniach węgla. Francja przysłała ostatnio zapotrzebowanie na 2000 robotników. Holandja, która dotąd mało korzystała z pracy naszych robotników również pragnie zatrudnić obecnie w swoich kopalniach węgla polskich robotników.

RUCH KONCENTRACYJNY W ANGIELSKIM PRZEMYŚLE CYNKOWYM. W ostatnich czasach coraz częściej słyszy się o powstaniu w Anglji potężnych organizacyj przemysłowych, o charakterze trustów, które skupiają w sobie całą zwłaszcza kolonjalną, gospodarkę poszczególnych gałęzi przemysłowych. Niedawno Burma Co, South Broken Hil, North Broken Hill, Zinc Co i Elektrolitic Zinc Co połączyły się, tworząc wspólną organizację, pod nazwą „Imperjal Smelting Co". Nowemu przedsiębiorstwu patronuje Britisch Metal Co, której kierownikiem jest Sir Robert Horne, a która to firma współpracuje z niemiecką firmą Metallgesellschaft we Frankfurcie nad Menem.

BUDOWA KANAŁU BUKARESZT — DUNAJ. Rząd rumuński zatwierdził projekt ustawy, dotyczącej budowy kanału Bukareszt — Oltenita, oraz w związku z tem różnych zakładów elektryfikacyjnych, któreby przeprowadziłyby między innemi elektryfikację linji Bukareszt — Brasov. Obecnie podjęto szereg rozmów i pertraktacyj z zagranicznemi koncernami finansowemi dla uzyskania kredytów na cele realizacji projektów.

WZROST EKSPORTU AUTOMOBILÓW ZE STANÓW ZJEDNOCZONYCH. Board of Trade w Waszyngtonie komunikuje, iż wywóz automobilów ze Stanów osiągnął za pierwsz półrocze r. b. sumę 315 milj. dolarów, co w zestawieniu z pierwszem półroczem r. 1928 wyobraża wzrost o 92 milj. dolarów. W ciągu ostatnich czterech lat wzrósł eksport aut ze Stanów Zjednoczonych o 94,9 proc.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 20.8

AKCJE: Handlowy 116.00 — 117.00, B. Polski 166.00 — 166.25 — 166.00, Zw. sp. zarobk. 78.50, Cukier 32.75, Firley 51.00, Lilpop 31.50, Norblin 138.00 — 137.00, Rudzki 32.00 — 31.00, Starachowice 27.25 —27.75, Poż. inwest. 4 pr. 118.50 — 119.00 —118.75, Premj. Dol. 5 pr. 61.50 — 60.25 —61.25, Ziemskie 4 i pół proc. 49.25.

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jork 8.90, Londyn 43.23.50, Paryż 34.91.50, Wiedeń 125.57, Praga 26.39, Belgja 124.00, Włochy 46.63, Szwajcarja 171.57, Kopenhaga 237.42, Stokholm 238.90, Berlin 2212.38, Dolar 8.88 i dwie piąte.

Tendencja dla akcyj niejednolita, dla walut bez zmiany.

ROZKŁAD JAZDY.
POCIĄGÓW OSOBOWYCH
ważny od 15 maja 1929 r.

ODCHODZĄ Z SOSNOWCA:

Do Warszawy: 1.10 (posp.), 9.18 (posp.), 11.35, 22.06.

Do Katowic: 0.15, 1.28 (posp.), 2.50, 3.41, 4.08, 5.30, 7.20, 7.42, 7.53 8.30, 9.30, 10.43, 11.18, 12.22, 13.49, 14.40, 15.26, 16.20, 16.50, 17.18, 17.30, 18.30, 19.26, 20.10, 20.27, 20.43 (posp.), 21.34, 22.36, 23.43.

Do Ząbkowic: 0.07, 8.00, 12.30, 15.00 (wagon bezpośr. kom. poc. posp. Warszawy), 16.08, 18.50, 23.05.

Do Zawiercia: 6.40.

Do Częstochowy: 5.00, 7.30, 13.58, 17.28, 19.57.

Do Maczek: 4.22, 8.47, 11.01, 21.17.

Do Szczakowy: 12.55, 18.21.

Do Dęblina: 3.10, 9.39, 18.02.

Do Kielc: 6.00.

Do Łodzi: 1.47.

Do Kazimierza: 5.16, 10.00, 14.45, 18.46, 21.35.

PRZYCHODZĄ DO SOSNOWCA:

Z Warszawy: 1.26 (posp.), 7.34, 19.00, 20.38 (posp.).

Z Katowic: 0. 5, 1.06 (posp.), 1.4[illegible], 3.02, 4.13, 4.58, 5.55, 6.38, 7.25, 7.5[illegible], 8.42, 9.14 (posp.), 9.31, 10.50, 11.21, 12.26, 12.46, 13.30, 13.53, 14.55, 15.56, 17.23, 17.57, 18.16, 18.47, 19.34, 21.11, 21.55, 23.00.

Z Ząbkowic: 5.24, 8.25, 11.14, 16.1[illegible], 16.47.

Z Zawiercia: 9.28.

Z Częstochowy: 10.35, 13.44, 17.36, 20.22, 23.32.

Z Maczek: 3.35, 7.10, 7.50, 15.22

Ze Szczakowy: 0.10, 17.14.

Ze Strzemieszyc: 6.43.

Z Dęblina: 2.38, 12.15, 20.02

Z Kielc: 22.31.

Z Łodzi: 4.02.

Z Kazimierza: 7.15, 13.35, 16.55, 20.20, 23.50

Smiały projekt

OSUSZENIA MORZA ŚRÓDZIEMNEGO.

Świat pełen jest obecnie śmiałych i doniosłych projektów gospodarczych. Anglicy proponują wybudowanie pod kanałem La Manche tunelu łączącego Wielką Brytanję z kontynentem europejskim dogodną linją kolejową. Francja w osobie Brianda rzuciła hasło „Paneuropy". Stany Zjednoczone zamierzają zorganizować Bank Międzynarodowy dla eksploatacji gospodarczej dziewiczych terenów Dalekiego Wschodu (plan Younga). Teraz przyszła kolej na Niemcy i przyznać trzeba, iż ich projekt śmiałością swoją przewyższa wszystkie inne.

Na łamach niemieckiego czasopisma „Das neue Europa" ukazał się niedawno artykuł inżyniera Sörgla z Monachium, w którym autor omawia sprawę osuszenia Morza Śródziemnego.

Zdaniem jego jest to rzecz technicznie możliwa do wykonania, gdyby bowiem w każdej sekundzie nie dopływało do niego 90.000 m3 wody z Oceanu Atlantyckiego i 4000 m3 poprzez Dardanele, poziom morza obniżyłby się corocznie o 165 cm. Cóż zatem należy zrobić? Oczywiście zbudować olbrzymie tamy w cieśninach gibraltarskiej i dardanelskiej, a zatrzymane w tych miejscach wody zużyć jako biały węgiel na wytwarzanie energji elektrycznej. Autor oblicza, iż tą drogą możnaby uzyskać siłę elektryczną w wysokości 160 miljonów koni parowych w Gibraltarze i 7.2 miljona w Dardanelach. To jednak nie wystarcza, proces osuszenia trwałby zbyt długo i dlatego proponuje autor odprowadzenia części wód przy pomocy kanałów do Afryki, zwłaszcza do pustyni Sahary, coby wpłynęło na oziębienie klimatu afrykańskiego, użyźnienie pustynnych okolic i udostepnienie ich na wielką skalę dla kolonizacji. Obniżenie poziomu morskiego tylko o 200 m. dałoby 660.000 km2 nowej ziemi, któraby mogła stać się spichrzem całej Europy.

W ten sposób odzyskałaby Europa utracone ongiś połączenie z Afryką, utworzyłaby z nią jedną całość, przypominającą bardzo Amerykę, która przecież ciągnie się od bieguna do bieguna. Taka „Panueuropa" jak powiada autor mogłaby się skutecznie oprzeć wszelkiej konkurencji zarówno panamerykańskiej jak i panazjatyckiej.

J. B.

Rozwód

W MINUTĘ PO ŚLUBIE.

Niezwykły fakt udzielenia rozwodu w minutę po podpisaniu aktu ślubnego miał niedawno miejsce w Londynie. Bohaterami tego rekordowego rozwodu było małżeństwo Graham, którzy szczęśliwie przeżyli ze sobą... osiemnaście lat i nagle zapragnęli rozwodu. Udali się więc do sądu rozwodowego, oświadczając życzenie rozwiązania małżeństwa i ku swemu zdziwieniu dowiedzieli się, że rozwodu uzyskać nie mogą, ponieważ formalnie... nie brali ślubu, gdyż na przedstawionym akcie ślubnym brak podpisu duchownego, który ślub rzekomo udzielił. Było to oczywiste przeoczenie owego duchownego, ale sędzia trzymał się litery prawa i odmówił stanowczo udzielenia rozwodu. Nie było innej rady i p. Graham musiał sprowadzić przed oblicze sędziego roztargnionego duchownego. Ten ostatni potwierdził swe przeoczenie, złożył podpis na akcie ślubnym a w chwilę potem sędzia podpisał akt rozwodowy.

Edison o elektryczności

i przyszłych wynalazkach.

Sędziwy Tomasz Edison, któremu ludzkość zawdzięcza tyle genjalnych wynalazków, mimo swych osiemdziesięciu dwóch lat, nie ustaje w swej pracy, utrzymując się wciąż w pierwszym szeregu najznakomitszych pionierów techniki. Nic też dziwnego, że opinja i poglądy Edisona budzą niezwykłe zainteresowanie w całym świecie. To też na baczną uwagę zasługuje wywiad, jakiego z okazji ostatniej rocznicy swych urodzin udzielił Edison znanemu dziennkarzowi amerykańskiemu Dudley Nichdsowi. Oto odpowiedzi, jakich udzielił Edison na szereg pytań, dotyczących przyszłego rozwoju wiedzy.

1) „Czy uda się zaprzęgnąć do pracy dla człowieka siłę wiatru, siłę przypływów i odpływów morza, siłę fal morskich, energję cieplną wnętrza ziemi?" — „Gorąco wulkanów już zdołano zastosować do wytwarzania energji w kilku miejscach we Włoszech i w jednem w Kalifornii. Siłę przypływów i odpływów — w stanie Maine i w innych miejscowościach".

2) „Czy sądzi pan, że światło słoneczne da się kiedykolwiek zużytkować do wytwarzania elektryczności na wielką skalę?" — „Tak".

3) „Czy elektryczność jest ostateczną postacią energji w przyrodzie, przydatną dla naszego użytku, czy też można sobie wyobrazić jeszcze jakieś inne postacie energji oprócz światła, ciepła, promieniotwórczości, siły ciążenia i elektryczności?" — „Sądzę, że istnieją postacie energji dotychczas jeszcze nie odkryte".

4) „Czy wydaje się być prawdopodobnem, aby odkryto jaki nowy sposób pozyskiwania elektryczności poza obrębem baterji i dynamomaszyn?" — „Możliwe, że w przyszłości będzie można otrzymywać elektryczność wprost z węgla. Na małą skalę udawało się to już nieraz".

5) „Czy wszystkie sposoby przechowywania elektryczności są już odkryte i czy uda się kiedykolwiek zbudować baterję lepszą od tej, którą pan wytworzył?" — „Bardzo będzie trudno znaleźć reakcję chemiczną lepszą od mojej, jednakowoż uważam to za możliwe".

6) „Jeżeli porównamy rozwój elektryczności z życiem człowieka, to jakby pan określił wiek tej gałęzi techniki?" — „Wciąż jeszcze jest wrzeszczącem niemowlęciem".

7) „Czy w przyszłości wynalazki będą dziełem jednostek, czy też całych zespołów badaczy, zatrudnionych w wielkich pracowniach?" — „Przeważnie będą dziełem jednostek, niekiedy zaś będą dziełem wyjątkowo zdolnych badaczy, zatrudnionych w wielkich pracowniach".

8) „Czy — jeśli zadanie dokonywania wynalazków z bark jednostek przeniesione zostanie na wielkie pracownie — pobudki do dokonywania wynalazków ulegną osłabieniu lub może znikną zupełnie?" — „Nie znikną. Najwięcej nam jednak potrzeba takiego urzędu patentowego, któremu każdy wynalazca mógłby powierzyć swój wynalazek, otrzymując licencję, zabezpieczającą mu na stałe pewną część honorarjów za wyrabianie jego wynalazku, z tem, że tą część nie mógłby na nikogo przelać ani jej uszczuplić".

9) „Czy większość nowych wynalazków przypadnie na radjo, czy też na elektryczność przeprowadzoną po drutach?" — „Mojem zdaniem, elektryczność przeprowadzona po drutach będzie dominowała w dalszym ciągu, chyba że zostanie dokonane jakieś odkrycie, nie dające się obecnie przewidzieć".

10) „Czy będziemy mieli kiedy bezdrutową przesyłkę energji elektrycznej?" — „Bardzo wątpliwe, chyba na małą skalę".

11) „Czy bez energji dostarczonej bezdrutowo, statki powietrzne będą mogły być poruszane elektrycznością?" — „Wątpię w to bardzo".

12) „Czy może nadejść czas, kiedy ludzkość wyczerpie cały zapas nafty i będzie zmuszona posługiwać się wyłącznie pojazdami elektrycznemi?" — „Gdy wyczerpie się nafta, będziemy wydobywali energję do samochodów z miału węglowego, z benzolu, z alkoholu".

13) „Czy człowiek zawsze będzie w stanie wytwarzać dla siebie z zapasów przyrody tyle energji, ile będzie potrzebował?" — „Tak".

OGŁOSZENIE.

przetargu ofertowego na sprzedaż nieruchomości.

Likwidator mienia b. ros. T-wa Szestowskoj i Nowogostinnodworskoj Birżewych Artielej w Moskwie ogłasza niniejszem przetarg ofertowy na sprzedaż nieruchomości położonej w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego Nr. 32 hip. 7 w skład której wchodą:

1) parcela budowlana o powierzchni 3557,87 mtr. kw.

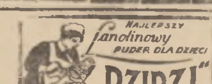
2) budynek piętrowy murowany, mieszkalny (2727 mtr.³).

3) 6 pomniejszych zabudowań (442,63 mtr.²).

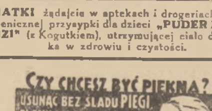
Szacunek powyższej nieruchomości ustalono na 131.871 zł.

Pisemne oferty w zapieczętowanych kopertach wnosić należy pod adresem Likwidatora (Warszawa, ul. Rymarska 3, pokój 31) do dnia 15 września 1929 r. Oferty opiewające poniżej ceny szacunkowej nie będą rozpatrywane. Bliższych informacji co do przedmiotu kupna udziela osobiście Likwidator (w Warszawie) w godz. 12—15 codzieninie oraz w drodze korespondecji, względnie p. Dr. Aleksander Krywyj w Sosnowcu — Naczelnik Urzędu Skarbowego Podatków i Opłat Skarbowych. 4287

Józef Kucza LIKWIDATOR.



MATKI żądajcie w aptekach i drogeriach hygienicznej przysypki dla dzieci „PUDER DZIDZI" (z Kogutkiem), utrzymującej ciało dziecka w zdrowiu i czystości.





OSTRZEZENIE.

Chcąc nabyć proszki naszego wyrobu, należy przy kupnie akcentować, wyraźnie żądać oryginalnych proszków z „KOGUTKIEM" Gąseckiego, znanych od lat trzydziestu. — Zwracajcie uwagę i odrzucajcie UPORCZYWIE polecane naśladownictwa w podobnem do naszego opakowania.

ANDRÉ CHARPENTIER.

Tajemniczy grobowiec.

36)

— Jak się miewasz, moje drogie dziecko? — zaczął bankier ojcowskim tonem. Czy nie jest ci tutaj zbyt niewygodnie w tym pokoju pozbawionym komfortu? Od Ciebie tylko zależy, kochanie, aby skrócić ten pobyt. Stanie się to w tej chwili, gdy przyrzekniesz być grzecznem i posłusznem dzieckiem.

Eljana przerwała mu krótko:

— Czego wuj chce ode mnie? Jeśli znów mamy rozmawiać na temat mojego małżeństwa, to uprzedzam, że powiedziałam już swoje zdanie w tej sprawie i że nie myślę go zmieniać. Wolę popełnić samobójstwo niż zgodzić się na projekt wuja.

Zambarow uśmiechnął się pobłażliwie:

— Nie mówmy już więcej o tem, skoro ci to sprawia przykrość. Przychodzę dziś do ciebie w innej sprawie. Chcę, żebyś mi podpisała pewien papier, który przyniosłem. Och, głupstwo, ale straciłem trochę na giełdzie i musisz mi pomóc, bo mi są gwałtownie potrzebne pieniądze. Zresztą jest to tylko pożyczka, którą ci zwrócę z procentem.

Podsunął jej papier, który był kwitem wystawionym rzekomo przez Eljanę na pieniądze, jakie miała niby wziąć od wuja. Cyfra była bardzo wysoka. Zambarow miał nadzieję, że przy pomocy tego kwitu będzie mógł wydostać pieniądze od jakiegoś lichwiarza, na poczet majątku Eljany.

Dziewczyna potrząsnęła przecząco głową:

— Jakaś nowa podłość z twojej strony? — wykrzyknęła odrzucając papier.

Bankier podniósł pięść nad dziewczyną:

— Czy chcesz, czy nie chcesz musisz mi to podpisać. Ja jestem tu panem i masz mnie słuchać. Jeśli, postępując z tobą łagodnie nie mogłem ci trafić do rozumu, użyję siły i wtedy zobaczymy, kto wygra.

— Weźcie ją — zwrócił się do swoich wspólników — posadźcie tę gęś przy stole i dajcie jej pióro do ręki. Możecie się nie wzruszać jej szlochami... Ty, Fabjanie, który masz silne ręce, zduś ją za gardło i trzymaj póki nam nie da znaku, że się zgadza usłuchać.

Mówiąc to położył papier na stole i przytrzymując go dłonią, palcem wskazywał miejsce, gdzie miał być położony podpis.

W tejże chwili ostry świst przeszył powietrze: długi fiński nóż o cienkiem ostrzu przeleciał przez pokój i przygwoździł do stołu rękę bankiera.

Oba okna i drzwi były zamknięte, w pokoju nie było nikogo obcego.

Zambarow krzyknął przeraźliwie z bólu i ze strachu. Nóż w okrwawionej ręce drżał jeszcze...

Laranchard i Fabjan oniemieli z przerażenia i rozglądali się wokoło wzrokiem obłąkańców...

Widmo w żółtym pałacyku.

Z przygwożdżonej do stołu ręki bankiera, spływał wąski strumyczek krwi, zmieniając się na ziemi w purpurową kałużę.

Bankier krzyczał nie-swoim głosem.

— Ratujcie, weźcie ten nóż!

Druga jego ręka drżała tak silnie, że nie był w stanie pomóc, wyrwać nią ostrza z ciała.

Laranchard i Fabjan stali dalej, ogłupiali zupełnie. Przerażone ich oczy błądziły od krwawej ręki do okien i ścian pokoju. Eljana znieruchomiała, przymknęła oczy, modląc się w podzięce za tę niespodziewaną pomoc. Wreszcie Fabjan opamietał się. Ciężką, olbrzymią dłonią chwycił trzonek noża i z trudem wyciągnął ostrze. Bankier jęczał jak zraniony zwierz; dzwoniąc zębami pytał:

— Kto rzucił ten sztylet? Czyście widzieli?

Obaj wspólnicy zaprzeczyli ruchem głowy. Oczyma obszukali już wszystkie kąty pokoju. Zambarow wpatrzył się w okno.

— Były cały czas zamknięte, jestem tego pewien — rzekł Fabjan, zrozumiawszy myśl swego pana.

— Więc jak?... skąd?... — szeptał bankier nieprzytomnie.

— Nic nie wiem... nie rozumiem już nic... — zdławionym głosem odpowiedział Laranchard.

Fabjan obchodził pokój i ciężką pieścią ostukiwał grube mury. Zambarow bezmyślnie patrzył na swoją rękę, z której kapała krew, wreszcie wyjął chusteczkę do nosa i owinął nią skaleczoną dłoń. Dokument, który miała podpisać Eljana, leżał na stole zbroczony krwawemi plamami, jakie rozlały się na papierze, zamierając treść pisma. Bankier chciał go wziąć ze stołu, lecz w tejże chwili cofnął rękę, jakby obawiając się, że samem dotknięciem fatalnego dokumentu ściągnie na siebie gniew niewidzialnego widma, które widać błądziło wśród tych starych murów. Fabjan dalej czynił swoje poszukiwania, wspomagany przez bladego jak śmierć Laranchardа.

(C. d. n.)

KINO „ZAGŁĘBIE" DAWNIEJ Kino-Teatr „UDZIAŁOWY"

Dziś! **MADAME RECAMIER**

Wielki narodowy film francuski podług powieści Herriota.
W roli tytułowej MARIE BELL.
Premjera tego filmu odbyła się w Paryskiej Operze.

Następny program: „ZUZIA SAKSOFONISTKA" w roli tytułowej z ANNY ONDRĄ.

KINO SFINKS

Od poniedziałku 19 do niedzieli 25 sierpnia r. b.
PUSTYNIA W PŁOMIENIACH
Dramat wschodni w 10 aktach.

W roli głównej SŁYNNY ARTYSTA IVOR NOWELLO.

Kino „WAWEL" SIELEC obok kościoła.

Od dnia 19 sierpnia wyświetla wielki polski dramat wybitny salonowy, osnuty na tle prawdziwego zdarzenia w polskim dworze w Kieleckiem p. t.
„TRAGEDJA ZNIESŁAWIONEJ"
w roli głównej: Zofja Jaroszewska, primadonna teatru Narodowego w Warszawie, Wanda Wolska, Jerzy Starczewski.

Baczność! — Baczność! NADPROGRAM: Zmiana programu występu artystów na scenie.

KINO-TEATR „UCIECHA" Dąbrowa Górn., 3 Maja 14 tel. 3-01.

Od poniedziałku 19 sierpnia r.b. i dni następne. — Pełna kobiecego wdzięku LIANA HAID w cudownej sielance miłości
„SZKARŁATNE ROZE i CZERWONE USTA"
Dzieje bezgranicznej miłości biednego dziewczęcia i wielkiego arystokraty którego serce uległo pod czarem prawdziwej miłości.

GIMNAZJUM ŻEŃSKIE im. EMILJI ZAWIDZKIEJ

LEOKADJI MŁODZIANOWSKIEJ - DZIKOWSKIEJ
W Dąbrowie Górniczej, ul. 3-go Maja Nr. 10, telefon 2-60.
z prawami szkół państwowych
EGZAMINY WSTĘPNE DNIA 29 SIERPNIA.
— Początek roku szkolnego dnia 3-go września. —

Córki pracowników państwowych otrzymują **zwrot opłat szkolnych bez zaświadczeń** o braku wolnych miejsc w szkołach państwowych. — Dla niezamożnych ulgi.

4288 DYREKCJA.

DYREKCJA GIMNAZJUM ŻEŃSKIEGO J. Krzymowskiej i W. Replińskiej

w BĘDZINIE (z prawami)

ogłasza, że zapisy kandydatek do wszystkich klas przyjmuje kancelarja Gimnazjum (ul. Kołłątaja 35), od dnia 21 sierpnia w godzinach od 10 do 13.

Początek egzaminów 29 sierpnia, o godzinie 8-ej.

Początek lekcyj 3 września. 4321

W GIMNAZJUM ŻEŃSKIEM (Z PRAWAMI) H. RZADKIEWICZOWEJ

W SOSNOWCU, DĘBLIŃSKA 1. 4312

Zapis uczenic codziennie od godziny 10 do 13.

OGŁOSZENIE O LICYTACJI.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dn. 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Nr. 44, podaje się do publicznej wiadomości, że dn. 27 sierpnia 1929 r. o godz. 10 w Czeladzi w Garbarni „Czeladzianka" odbędzie się licytacja w I terminie ruchomości składających się z Rek maszyny do wyciągania skór oszacowanych na Zł. 1.500 należących do Garbarni „Czeladzianka" na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dn. licytacji od godz. 10 spis zaś takowych codzienie od 9 do 14 u Okręgowego Ekzekutora Powiatowej Kasy Chorych w Będzinie, Małachowskiego 6.

Będzin, dnia 19 sierpnia 1929 r.

OKRĘGOWY EGZEKUTOR
Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu
(—) J. Romanek.

4308

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Warszawie wzywa osoby, życzące wydzierżawić na czas od 1 października 1929 r. na termin roczny, względnie dłuższy, następujące objekty kolejowe na b. st. Dąbrowa Rad.: były dworzec murowany pow. 213 mtr. kw., magazyn drewniany pow. 442 mtr. kw., magazyn drewniany pow. 315 mtr. kw., magazyn betonowy pow. 49 mtr. kw., rampa odkryta pow. 150 mtr. kw., 2 place pow. po 300 mtr. kw., plac pow. 200 mtr. kw. oraz 4 place pow. około 273, 1032, 1411 i 1547 mtr. kw. każdy do składania ofert ze wskazaniem:

1. wysokości proponowanej tenuty dzierżawnej.
2. celu na jaki objekty te użyte będą.

Powyższe objekty mogą być wydzierżawione wszystkie razem względnie oddzielnie zwłaszcza cztery ostatnie place.

Oferty z dołączeniem kwitu Kasy Głównej w Warszawie względnie Kasy stacyjnej w Dąbrowie ze złożonego wadjum w wysokości 300 zł., nadsyłać lub wrzucać należy w dwuch kopertach zapieczętowanych z napisem: "Oferta na (wyszczególnić dany objekt) przy b. st. Dąbrowa Rad." do godziny 12 w południe dnia 16 września 1929 r. do specjalnie na ten cel przeznaczonej skrzynki znajdującej się w Wydziale Eksploatacyjnym Dyrekcji Kolei Państwowych w Warszawie, Al. Jerozolimskie 42, gdzie w tymże dniu o godzinie 12 m. 10 nastąpi otwarcie ofert.

Proponowana suma czynszu winna być wskazana cyframi i słownie.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru dzierżawcy bez względu na wysokość zaoferowanej tenuty dzierżawnej.

Tym oferentom, którzy nie utrzymają się przy przetargu, wadjum będzie zwrócone.

Przetarg może być unieważniony bez wskazania powodu.

Nieuwzględnione oferty pozostają bez odpowiedzi.

UWAGA: Obowiązująca taksa na dzierżawę tych objektów za pomieszczenia po 1 zł. 20 gr., za rampę po 60 gr. i za place po 12 gr. za 1 mtr. kw. miesięcznie. 4311

KUPNO i SPRZEDAŻ

Place nad morzem blisko miasta i stacji od 3 do 9000 zł. i na rozpłatę sprzedaje Makowski — Wejherowo 4. Pomorze! 4292

Sprzedam plac 105 prętów dwa fronty Dąbrowa Górnicza, Reden Królowej Jadwigi 43. Helena Kuligowska. 4145-7

Sprzedam dom w dobrym stanie. Sosnowiec, ul. Będzińska 35. 4309

Maszyna do pisania „Remington" z dużym wałkiem okazyjnie do sprzedania. Firma W. Percik, w Sosnowcu, ul. Małachowskiego 6. tel. 1-38. 4317

Place nad morzem blisko miasta i stacji od 3 do 9000 zł. i na rozpłatę sprzedaję. Makowski, Wejherowo 4, Pomorze. 4292

Frontowy budynek w Zagłębiu nadający się na kino (z urządzeniem) lub na składy i sklep z przylegającym mieszkaniem i 600 m. kw. placu do wydzierżawienia, lub sprzedania. Wiadomość w Administracji lub telefon 2-29 Dąbrowa Górnicza. 4297

POSADY i PRACE

Samodzielny cholewkarz i dobry czeladnik potrzebni od zaraz. Mistrz szewski Paweł Woźny, Koździeń-Szopienice, ul. 3-go Maja 6. 4307

Poszukuję miejsca w charakterze łącznika w języku francuskim, rosyjskim i czeskim. Zgłoszenia Reymska 4. 4294

Szofer-mechanik do samochodu osobowego potrzebny. Reflektuje się tylko na siłę pierwszorzędną. Zgłoszenia z odpisami świadectw pracy nadsyłać: Sosnowiec, skrzynka pocztowa 132. 4217-2

Potrzebna bufetowa obeznana w handlu restauracyjnym. Zgłaszać się: Będzin, Rynek 7. 4285

Potrzebna zdolna samodzielna modystka i podręczna. Wiadomość „Kurjer Zachodni". 4296-3

Starszy elektromonter poszukuje posady na urządzenia niskie i wysoko napięciowe oraz wszelkie reperacje. Wiadomość Dąbrowa Górnicza. 4305-2

LOKALE

Ogłoszenie. Są do wynajęcia mieszkania różne i sklep w Sosnowcu przy ul. Chmielnej. Wiadomość: A. Skowron Ostrogórska nr. 1 piwiarnia. 4256-3

3 pokojowe mieszkanie w Katowicach blisko dworca, pokój służebny, wszelkie wygody nowoczesne, wymienię na 4-pokojowe w Sosnowcu lub odstąpię. Wiadomość do Administracji pod Nr. 1913 4315

Pokój umeblowany wynajmę inteligentnemu solidnemu panu, Sosnowiec Kościelna m. 2 od 1—5. 4325

Nauczycielka Gimnazjum poszukuje pokoju umeblowanego w pobliżu ulicy 3 Maja od zaraz lub od 18 września. Zgłoszenia piśmienne „Kurjer Zachodni" dla Nauczycielki. 42[illegible]

ZGUBIONE DOKUMENTY

Józef Słowak zgubił książkę Kasy Chorych [illegible]

Icek Ickowicz zamieszkały w Strzemieszycach zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec paszport wydany przez powiat Piotrków oraz 3 weksle po 50 zł. które unieważnia się. 43[illegible]

Zgubiony weksel na zł. 50 unieważniam. Zuzanna Baciowa. 42[illegible]

Dowody osobiste zgubiła Aleksandra Lipińska z Bydgoszczy, uprasza się o zwrócenie takowych za wynagrodzeniem. Dąbrowa, Królowej Jadwigi 43, Kuligowska. 4314

Budziasz Władysław zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Miechów i kartę mobilizacji. 4295-3

Chaim Kiwa Wajsbrot zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec. 43[illegible]

Badura Gabryel zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec. 428[illegible]

RÓŻNE

Wyżymaczki do reperacji przyjmuje fabryka wyżymaczek „Laura" Sosnowiec Dekierta 13 wejście z podwórza I-sze piętro. 4252-20

Wynajmę pianino. Łaskawe zgłoszenia z warunkami do firmy Hlawki w Sosnowcu. 431[illegible]

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 50 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. drożsże. Zagraniczne 100 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje jak wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 61. ADMINISTRACJA: Deblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73. | Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 5, telef. 1-25. | ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

Wydawca i redaktor nacz.: TADEUSZ OPIOŁA. Druk „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Piłsudskiego 4. Redaktor odpowiedzialny: HENRYK STRYJEWSKI.